

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem, — w niedzielę i święta tylko wydanie poranne. — W dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmickowski, „Kurjera Wystawowego” dr. Stanisław Bernatt, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70.

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 244

Poznań, środa dnia 29 maja 1929

Rok XXIV

Na stronie 3-ciej „KURJER WYSTAWOWY“

Warszawa, 29. 5. (Tel. wł.) Prezydent Rzeczyp. wraca do Warszawy w sobotę dn. 1 czerwca. (w)

Z Rady Ministrów

Warszawa, 29. 5. (Tel. wł.) W piątek odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów dla załatwienia spraw bieżących. (w)

Skrócona służba wojskowa

Warszawa, 29. 5. (Tel. wł.) — Władze wojskowe wydały rozporządzenie w sprawie egzaminu specjalnego, upoważniającego do uzyskania skróconej służby wojskowej.

Egzamin ma wykazać, że kondycję otrzymali stopień wykształcenia i rozwoju umysłowego, odpowiadający 6 klasom szkoły ogólnokształcącej. (w)

Eksplatacja puszczy białowieskiej

Warszawa, 29. 5. (Tel. wł.) Wobec rozwiązania umowy ze spółką „Century”, eksploatującą puszcze białowieską, min. rolnictwa podejmie eksploatację tę na własną rękę.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami ministerstwo zaszeregowało sobie prawo pierwokupu obiektów, stanowiących własność tej spółki.

Podróż statku szkolnego „Iskra“

Warszawa, 29. 5. (Tel. wł.) Statek szkolny „Iskra”, na którego pokładzie znajdują się uczniowie szkoły morskiej w Toruniu, przybył do Lizbony, skąd po kilkodzielnym pobycie wyruszy na Maderę. (w)

Parcelacja dóbr krotoszyńskich

Warszawa, 29. 5. (Tel. wł.) — Z Poznania powrócił do Warszawy min. Staniewicz.

Po drodze minister zatrzymał się w Krotoszynie, gdzie stwierdził, że parcelacja dóbr i zabudowanie nowych parcel postępuje szybko na przód. (w)

Pakt laterański wchodzi w życie

Rzym, 28. 5. (Radjo wł.) Para królewska powróciła wczoraj ze swej podróży z Dodekanezu.

W poniedziałek król przyjął Mussoliniego i po krótkiej konferencji podpisał dokumenty o układzie laterańskim oraz dekret, wprowadzający w życie pakt laterański wraz z dokumentami konkordatu z Watykanem. Dzisiaj względnie jutro zostanie opublikowany tekst tych układów i konkordatu. Ze strony Watykanu przedstawicielem będzie sekretarz stanu kardynał Gaspari, który wymieni akta ratyfikacyjne z Mussolinim. Zamiana nastąpi natychmiast po opublikowaniu w prasie.



Piękna perspektywa alei głównej na terenach zachodnich P. W. K.

Rozprawa sądowa w zamku ks. meklemburskich

Przebieg wzmowionego procesu niewinnie straconego robotnika polskiego Józefa Jakubowskiego

Neu Strelitz, 29. 5. (Tel. wł.) Proces przeciwko rodzinie Nogensów, oskarżonej o zamordowanie 4-letniego Ewalda, przybranego syna straconego Józefa Jakubowskiego, toczy się w złotej sali zamku ks.ks. meklemburskich.

Ze ścian sali spoglądają portrety panujących niemieckich, oraz Aleksandry Teodorówny i cara Mikołaja I. Osiem wielkich okien przedzielają lustra w złożonych ramach, sięgających sułpu. Za owalem stołu, na podwyższeniu zajmuje miejsce, obite purpurowym pluszem, przewodniczący Peters, dyrektor sądu krajowego w Rostoku. Obok niego w ciemnych strojach 2 sędziowie i 6 przysięgłych. Około 30 dziennikarzy siedzi przy 4 wielkich stołach, nakrytych zielonym sukniem. Publiczność wypełnia galeriję, na której niegdyś orkiestry księżęce wygrywały sentymentalne menuety.

Pojawienie się oskarżonych wywołuje przygnębiające wrażenie. Jest to istna galeria przestępców.

Główny oskarżony, Elżbieta Nogens, obecnie zameżna Kähler, przedstawia typ zbrodniarki z obwisłą wargą, załamany nosem i wybitym okiem. Była dwukrotnie zameżna lecz z liczby 8 jej dzieci troje pochodziło z nieprawego łoża. Wiedziała, że syn jej, August Nogens, utrzymuje kazirodzy stosunek z własną siostrą, Idą, oraz o zamiarze zamordowania wnuka jej, Ewalda, i planie otrucia naturalnej córki Jakubowskiego, Anny. W czasie śmiertelnej choroby swej córki z synem swym Wilhelmem, omawiała możliwość nawiązania intymnych stosunków z Jakubowskim. Była przyczyną samobójstwa męża swego Nogensa.

Drugi oskarżony, August Nogens, to typ zwyrodnialca. Karany był 9-cio

miesięcznym więzieniem za kazirodztwo i kradzież. August Nogens namawiał brata swego, idjotę, Hannesa, do zeznań, obciążających Jakubowskiego.

Trzeci oskarżony, Fryderyk Nogens, to typ patologicznego niedorozwoju, karany również za żebractwo. Pomiedzy nim a bratem Augustem panuje głucha nienawiść.

Czwarty oskarżony, to parobek Blöcker, dwukrotnie karany za kradzież i opór władzy.

Wreszcie piąty oskarżony, niejaka Lübke, jest nieobecna z powodu choroby.

W poniedziałek na wniosek rzecznika rodziny Jakubowskiego sąd postanowił przesłuchać prof. Aschaffenburga z Kolonji, który zbadał normalność całej rodziny Nogensów i uznał, że zmarły w szpitalu dla warjatów idjota Hannes Nogens, który zeznaniami swymi obciążył Jakubowskiego, posiadał inteligencję zaledwie 2-letniego dziecka.

W toku dzisiejszego przesłuchania oskarżonych wyszło na jaw, że trzej z nich zmówili się, aby obrać taktkę, polegającą na zwalaniu wszelkiej winy na Jakubowskiego.

Współdziałal rodzinie Nogensów w zbrodni został stwierdzony dzisiaj w ogniu krzyżowych pytań prokuratora i obrony.

Jutro po południu na miejscu zbrodni w Palingen odbędzie się wizja lokalna. B. Z.

Berlin, 28. 5. (Pat.) Proces przeciwko rodzinie Nogensów, oczekiwany z niezwykłym napięciem, rozpoczął się przed sądem przysięgłych w Neu Strelitz. Rozprawa odbywa się w wielkiej sali obrad sejmiku meklemburskiego. Proces ten wiąże się po- (Ciąg dalszy na str. 5-ej.)

Nad słowiańskim Adrjatykiem

Korcuzla — Burza na morzu — Gruz
(Od naszego korespondenta)

Gruz, w maju.

Korcuzla jest największą zalesioną wyspą jugosłowiańską, na której już w dawnych czasach wyrabiano stątki oraz wydobywano biały kamień budowlany.

W pobliżu portu, opodal drewnianej budy widzimy mniejszy statek towarowy, oraz kilka rozpoczętych łodzi. Tu mieści się jedna część wspomnianych starych „doków”, podczas gdy druga znajduje się we wschodniej części miasta w całym zeregu warsztatów, wyrabiających różnego typu niewielkie stątki. Jeden z warsztatów posiada nawet maszyny, ale w pozostałych pracuje się tylko ręcznie. Mimo, że warsztaty te nie mogą współzawodniczyć z nowożytnie urządzonymi wielkimi dokami, jednakże dają obywatelom Korcuzli wcale ładne zarobki i wielu ludziom zapewniają egzystencję.

Droga, prowadząca z portu do warsztatów, ciągnie się wśród pięknych ogrodów, pełnych południowych owoców i winnic. W pobliżu znajdują się kąpiele miejskie z kabinami i piękną plażą.

Po przejściu niewielkiego wzgórza wchodzimy do wspaniałego sosnowego lasu, w którym wystawiono pomnik na pamiątkę zabitych w czasie wojny światowej Korcuzulan.

Baczność pasażerowie autobusowi!

Z dniem wczorajszym rozpoczęliśmy zapowiedziany druk rozkładu jazdy wszystkich linii Wielkopolski. Patrz strona 8.

Z wschodniej strony otwiera się przed nami widok na zatokę z obszernym kąpieliskiem i hotelem „Bon repos”.

Korcuzla znana już była w czasach rzymskich. Jest więc miastem bardzo starym, które do niedawna otoczone było potężnymi murami. Ponieważ jednak nie dopuszczano one do miasta światła, ani powietrza, zostały przed kilku laty rozebrane.

Korcuzla w czasie swego istnienia zmieniła wielu władców. — Po Rzymianach przyszli tu Wenecjanie, republika genuńska, Węgrzy, republika dubrownicka, a potem Francja, Rosja, Anglia, Austria i wreszcie do r. 1921 — Włochy. Z tego też powodu ma bardzo dużo zabytków, pomiędzy którymi zwracają uwagę liczne stare domy, kościoły z 13-go stulecia, ratusz i wiele innych budynków.

Obecnie Korcuzla posiada około 2-eh tysięcy mieszkańców, którzy zajmują się rzemiosłem, handlem, rybołówstwem i hodowlą wina.

Na pobliskiej niewielkiej wysepce Badija znajduje się klasztor Franciszkanów z 1374 r. z 4-klasowym gimnazjum, skąd w ciągu paru minut dostajemy się łódką na południowy cypel półwyspu Peljeszca, znanego ze stałej swej wiosny i lata.

O godz. 3 po poł. odjeżdżamy z Korcuzli na statku „Zagrzeb” w kierunku Dubrownika. Pogoda bynajmniej nie jest zachwycająca. Szaleje „sirocco”, obiecując nam porządne kolysanie, a co za tem następuje, również i morską chorobę. Po pół godzinie dotajemy się na pełne morze. Rozpoczyna się walka statku z żywiołem, która trwa całą godzinę, t. j. do chwili ukrycia się poza wyspę Mlet. Tutaj morze cichnie a podróżni zaczynają swobodnie oddychać. Niebawem znów znajdujemy się na otwartym morzu i znów zaczynamy skakać po falach, co już zaczyna dobrze działać na nerwy. A gdy z salonu wyprowadzają pierwszą ofiarę Neptuna, jakąś nawpół żywą Niemkę, wszystkich ogarnia paniczna obawa.

Z niezbyt tej przyjemnej sytuacji wybawiły nas dopiero wyspy Sipan, Lopud i Koloczep, za którymi w niewielkiej już odległości znajduje się port Gruz.

Gruz jest portem również dla Dubrownika, który oddalony jest stąd o 15 min. drogi i posiada przystań tylko dla mniejszych statków.

Na molo przypatruje się naszemu lądowaniu cała masa gapiów i tragarzy, za którymi stoi długi szereg automobili i autobusów. Już z tego chociażby widać, że znajdujemy się w mieście, które normalnie bywa ostatecznym etapem morskiej podróży adriatyckiej.

Stajemy w hotelu „Petka”, który znajduje się na wybrzeżu i z którego mamy piękny widok na port i pagórkowaty półwysp Lopud, oddzielony od miasta niezbyt szeroką zatoką.

Na całym półwyspie, pokrytym południowymi sosnami i cyprysami, rozrzucone są hotele i wille. Wspaniałe ogrody pełne są palm, wawrzynu, wysokiego rozmarzynu, oleandrów, oraz innych, południowych krzewów i kwiatów. Do upiększenia półwyspu przyczyniają się liczne tarasy, rzeźby i wodotryski, które o ilości nadają bajkowy wprost wygląd.

Od strony południowej, w małej zatoce św. Marcina znajdują się kąpiele morskie z widokiem na otwarte morze,

połączone z Dubrownikiem tramwajem elektrycznym.

Od strony portu dostajemy się tam łódką za 2 dinary. Jest to rzeczywiście zasłużony zarobek przewoźnika zwłaszcza przy przeprowianiu jednego pasażera.

W porcie stale stoi na kotwicy wiele statków pasażerskich, towarowych i wojennych, a główny ruch panuje w porcie handlowym przed tacją kolejową, skąd dochodzi skrzywienie kranów oraz wrzawa i śpiewy robotników.

Port tutejszy rozwija się wprost z dnia na dzień, wskutek czego ostatnio musiano przystąpić do rozszerzenia portowych linii kolejowych, co ze względu na wąskie ulice oraz pobliskie wzgórze można było przeprowadzić tylko przez

zasypanie części wybrzeża. Prace te już rozpoczęto, a pochłona one miljonowe sumy.

Z Gruz robimy wycieczkę do doliny rzeki Ombly, aż do jej źródeł, wypływających w postaci wodospadu z północnych stoków okolicznych wzgórz. Dolina ta rozpoczyna się tuż za stacją kolejową i ciągnie się w kierunku wschodnim. Po obu stronach doliny widać urządzone w kształcie tarasów winnice i ogrody z południowymi drzewami, zwłaszcza wysokimi cyprysami.

Turysta, który zwiedza te okolice chociażby z okien pociągu, biegnącego szczytami wzgórz, naprawdę musi być niemi oczarowany i nigdy nie zdoła o nich zapomnieć.

A. T.

Nowe represje na Litwie kowieńskiej

Aresztowanie studentów — Wzmocnienie stanu ochronnego

Kowno, 28. 5. (PAT). Pisma donoszą, że w związku z zamachem na Woldemarasa aresztowano ostatnio 14 studentów, którzy będą prawdopodobnie oddani pod sąd polowy.

Do litewskiej partii socjalno - rewolucyjnej należy 12 studentów, którzy są członkami studenckiej organizacji „Auszra”, dwaj zaś pozostali są członkami partii socjalno - demokratycznej. — Kara śmierci grozi tylko kilku aresztowanym. W społeczeństwie litewskim zbierane są podpisy na prośbie, jaka ma być wroczone rządowi, ażeby nie skazywał studentów na karę śmierci. Podpisy swe złożyli już działacze polityczni

wszystkich kierunków, poczynając od chrześcijańskiej demokracji a kończąc na socjalnych demokratkach.

Prasa donosi dalej, że w Kownie wzmocniono obecnie stan ochronny z obawy przed nowymi wypadkami, jakie mogłyby się wydarzyć w związku z działalnością sądów polowych. Wzmocniono również ochronę osoby premiera Woldemarasa, który zjawia się obecnie na ulicy tylko w towarzystwie 2 oficerów.

Ochronę wzmocniono również na prowincji a patrole wojskowe i szaulistów pilnują wszystkich nawet najmniejszych mostów.

Polski lot nadatlantycki

Warszawa, 29. 5. (Tel. wł.). — Przygotowania do lotu przez Atlantyk mjr. Idzikowkiego i Kubali odbywają się na lotnisku Villa Coublay bez przerwy i trwać będą około 5 — 8 tygodni. U końca okresu prób lotnicy rozpoczną szczegółowe studia doniesień meteorologicznych. (w)

Warszawa, 29. 5. (Tel. wł.). — W dniu 5 lipca okręt „Estonia” przewiezie liczną grupę dzieci Polaków amerykańskich, przeważnie uczniów i uczennic szkół powszechnych. (w)

Hejnał marjacki pod biegunem

Warszawa, 28. 5. (AW). Z Nowego Jorku donoszą, iż radjostacja w Pitsburgu otrzymała z bieguna południowego od komendora Byrda wiadomość, że dnia 25 bm. odebrał on na swym aparacie odbiorczym jakiś wspaniały hymn.

Radjostacja pitsburska stwierdza, iż hymn ten nadany był przez radjostację warszawską. Dzienniki przypuszczają, iż chodzi tu o hejnał z wieży Marjackiej.

Sprawdzenie prochów gen. Bema

Tarnów, 28. 5. (PAT). Dnia 27 b. m. odbyło się tu posiedzenie ścisłego komitetu sprawdzenia zwłok gen. Bema.

Na posiedzeniu stwierdzono, że

wszelkie przygotowania zagranicą do przewiezienia zwłok zostały już poczynione. Ustalono ostateczny ogólny program uroczystości wewnątrz kraju, jak również stwierdzono, że dla zorganizowania miejscowych uroczystości w Krakowie i Tarnowie powstały osobne komitety lokalne.

Po zwłoki generała do Aleppo wyjeżdża delegacja komitetu z szefem departamentu Min. S. Wojsk. na czele. Członkiem delegacji jest również przedstawiciel rodziny gen. Bema, major w stanie spoczynku Włodzimierz Bem de Cosban.

Główna uroczystość złożenia trumny ze zwłokami w Tarnowie odbędzie się dnia 30 czerwca r. b.

Tajfun na Filipinach

Nowy Jork, 28. 5. (Pat.) Według oficjalnych doniesień z Manilli, w czasie tajfunu, który szalał w południowej części prowincji Friday, 10 osób poniosło śmierć a 33 zginęły.

Wskutek niestannych deszczów, wioski tej prowincji nawiedziła powódź, która wyrządziła wielkie szkody w zasiewach.

Śmiała kradzież u jubilera

Berlin, 28. 5. (Radjo). Niezwykle śmiałej kradzieży dokonano dziś popołudniu w pewnym składzie jubilerskim, mieszczącym się w centrum miasta na ul. pod Lipami.

W chwili gdy jubiler oddalił się do pokoju ubocznego, do składu wszedł jakiś elegancki mężczyzna w towarzystwie damy i poprosił o cen-

nik wyrobów platynowych i srebrnych. Po małej chwili oboje opuścili interes, nie dokonawszy żadnych zakupów. Po wyjściu ich właściciel stwierdził brak platynowej agrafki wysadzanej szmaragdami i brylantami, wartości 30.000 marek.

Nieznamomi mówili po niemiecku z lekkim akcentem rosyjskim.

Aresztowanie konsula sowieckiego

Pekin, 28. 5. (PAT). Policja chińska dokonała rewizji w konsulacie sowieckim w Charbinie i aresztowała cały personel konsulatowy wraz z konsulem.

Tą drogą policja chińska zdołała zdobyć dowody, obciążające Feng-Yuh-Sianga, t. zw. generała chrześcijańskiego, ogłoszonego obecnie za buntownika.

Zemsta odpalonego zalotnika

Praga, 28. 5. (Radjo). Zamieszkały w Jachimowie robotnik tytoniowy, żonaty i ojciec dwojga dzieci, niejaki Streit od dłuższego już czasu natrętnie zalecał się do jednej z robotnic wdowy Emmy Guenther, która jednak o zalotach tych nie chciała nic słyszeć.

W dniu dzisiejszym po dłuższej i ostrej wymianie słów zirytowany Streit rzucił nagle w mieszkaniu Guentherowej nabój dynamitowy, który natychmiast eksplodował.

Skutki eksplozji były straszne. — Sprawca został zabity na miejscu, a Guentherowa odniosła ciężkie rany. — Odstawiona do szpitala w Karlowych Varach Guentherowa po krótkim czasie wyzionęła ducha.

Proces Pawłowicza przeciąga się

Lwów, 28. 5. (AW) Z dotychczasowego przebiegu rozprawy przeciwko Pawłowiczowi i towarzyszącej mu można przypuszczać, iż rozprawa przeciągnie się poważnie i samo przesłuchiwanie świadków potrwa do 4 czerwca.

Walki z korsarzami chińskimi

London, 28. 5. (AW) Według nadeszłych tu wiadomości z Szanghaju, rząd nacjonalistyczny w Nankinie wysłał ekspedycję karną przeciwko grasującym już od dłuższego czasu bandom korsarzy. Przyszło do formalnej bitwy morskiej między flotą rządową a korsarzami. W wyniku starcia około 1.000 korsarzy poniosło śmierć, 250 zostało schwytych do niewoli, w ręce wojsk rządowych wpadła bardzo wielka ilość broni i amunicji.

Należy zaznaczyć, że ekspedycja karna rządu chińskiego była nadzwyczaj pożądaną, gdyż w ostatnich tygodniach bezczelne bandy korsarzy chwytaly bogatych kupców chińskich i wzmianki za wydanie żądały okupu. Według pobieżnych obliczeń w ciągu kilku tygodni bandy korsarzy osiągnęły z tego źródła około 200 tysięcy funtów szterlingów.

JAN KARCZEWSKI

AUROZAUROS

Opowieść z naszych dni.

(Ciąg dalszy.)

58)

Genjusz ludzki triumfował nad wolną muzą, zkląwszy ją w polyskliwy zwój magicznej spirali.

— Dobry wieczór, Aronson — odezwał się głos profesora w drzwiach, przylegających do pokoju, mieszczącego archiwum płyt.

— Patrz, profesorze, przysłano mi z Medjolanu pełny przebieg egzaminu kandydatów na jesienne debiuty. Mają tam być niektóre głosy bardzo ciekawe. Chcę się z nimi zapoznać, gdyż niewiadomo, czy wszyscy najlepsi zostaną zaangażowani.

Koncert trwał około godziny. Rzeczywiście materiały głosowe były bardzo ciekawe, uwydatniało się to tem bardziej, że przy egzaminie nie występował pełny zespół orkiestry, co pozwalało, nawet głosom o mniejszym natężeniu, wykazać swe walory. Po zakończeniu przeszli na taras, gdzie już czekała zamrożona butelka wina. Pro-

hibicyjne przepisy kończyły się na progach magnackich siedzib miljonierów.

Profesor Dawid Brown prowadził z ramienia banku badania nad możliwościami stworzenia na drodze chemicznej syntetycznego kauczuku. Zasadniczo więc mógł mr. Bruno zapytać go oficjalnie o sąd nad spostrzeżeniem zjawiskiem. Wolął jednak mimo wszystko, dziś jeszcze zachować posiadane wiadomości wyłącznie dla siebie. Zaczął więc od niechętnie:

— Profesorze. Czy zna pan takie wypadki w chemii, żeby metale ulatniały się tak, jak n. p. kamfora?

Profesor nie rozumiał. Naturalnie w wysokich temperaturach metal może parować, lub też pod działaniem chemicznym...

— Nie, nie to. Myślałem nie o związku chemicznym, lub czemś podobnym. Chodzi mi o zjawisko takie, w którym metal naogół trudno zniszczalny zostaje rozproszony bez wyraźnych śladów. Czytałem jakąś książkę — tłumaczył Aronson.

Profesor tłumaczył powszechną zasadę niezniszczalności materji, przytaczał przykłady radu i polonium, które są zniszczalnymi metalami. Z całego tego wykładu najbardziej zasta-

nowił dyrektora Ruber Banku ustęp o t. zw. trądzie cynowym.

Zagadkowe to zjawisko polega na występowaniu na powierzchni metalu plam i chropowatości, przenikających stopniowo do głębi, tak, że naczynia cynowe rozsypują się przytem na drobny proszek. Zjawisko to, jak przypuszczają, polegać ma na procesie powstawania w metalu drobnokryształizacji. Naturalnie, jeśli się taki proszek zbierze i ponownie przetopi, otrzymuje się ściśle tę samą ilość cyny, jaką zawierało zniszczone naczynie. Najciekawszem jest jednak to, że trąd cynowy jest zaraźliwy, t. j. że przedmiot „zdrowy” dotknięty przedmiotem „chorym” dostaje plam i zaczyna się rozpadać.

Zjawiska tego rodzaju boleśnie odczuwano w muzeach, gdzie trąd cynowy zniszczył wiele naczyń średniowiecznych, w Holandji zaś w pewnym kościele trąd cynowy zniszczył przepiękne starożytne organy.

Aronson był już na właściwej drodze. Mimo, że profesor zapewniał, że dotychczas tylko z cyną zaobserwowano podobne wypadki, wiedział już, co myśleć o chropowatych, podobnych do łasek waniliowych, resztkach złota,

zamkniętych w jego skarbcu. Tak, to musiało być też z tej rodziny.

Dochodziła godzina dwunasta. Ludzie musieli iść na spoczynek.

Dnie następne były już dniami zwykłymi, operacje giełdowe i handlowe następowały bez poważniejszych trudności. Fundusz złoty przesunięto całkowicie na konto sum zapasowych, stanowiących tylko gwarancję dla zaciąganych kredytów. Co więcej, skrupulatna obserwacja działalności dyrekcji innych banków wykazała wyraźnie, że proces zniknięcia złota, spowodowany przez jakiś nieznaną złoty trąd musiał nastąpić powszechnie.

Banki, jakby wiedzione przeczuciem wzajemnego bezpieczeństwa, omijały starannie kwestję wypiat w kruszcu.

W Rubber Banku dla zabezpieczenia się przed przypadkowym odkryciem tajemnicy przez personel skarbcu, w największym sekrecie zastąpiono zniszczone sztaby falsyfikatami, sporządzonemi ze stopu.

Mr. B. Aronson intuicyjnie odczuwał, że czyn jego, będący w innym wypadku poważnym wykroczeniem karnym, powtórzył w różnych modyfikacjach i inne instytucje.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Środa, 29 maja 1929.

Słońce: wschód 3,39 — zachód 20,00 —
długość dnia 16 godzin 21 min.
Księżyc: wschód 0,29 — zachód 8,14 —
przed ostatnią kwadrą.
Kal. rz.-kat.: Teodozja m. — jutro Boże
Ciało.
Kal. słow.: Boguchwał — jutro Szulimir.

Zebrania

Dziś o 18,30 Rada miejska — posiedzenie
w nowym Ratuszu;
o 19,15 Stow. P. P. Św. Wincentego a
Paulo pod wezw. N. M. Panny przy
Kolegiacie Farnej, w salce OO. Je-
zuitów;
o 20 Stronnictwo Narodowe (Koło Je-
zyckie) zebranie w lokalu p. Kasper-
kowej, ul. Kraszewskiego 16.
o 20 Sodalicia Panien Urzędniczek —
zebranie sekcji Eucharystycznej, ul.
Wodna 8.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Franciszki z Pokornych Cie-
plińskiej o godz. 16 z kaplicy Św.
Józefa. — Śp. Andrzeja Radziejew-
skiego o godz. 16,30 z kaplicy cment.
Farnego.

Licytacje

Dziś o 9,30 ul. Kraszewskiego 18 — 4000
stoików szkl., 5000 butelek 100 gr.,
9000 puszek hl. do wosku, 15 kg. farb,
rozm. opakowania;
o 10 pl. Wolności 17 (podwórce) — for-
tepiant, bufet;
o 10 M. Garbary 5 — szafa;
o 10,30 ul. Dąbrowskiego 28 — kre-
dens;
o 11 ul. Kozia 6 — szafa żel., 5000 bu-
telek;
o 11 ul. Szwajcarska 18 — stojak do
garderoby, umywalnia, lustro, obraz,
kanapa, 2 fotele;
o 12 ul. Rzeczypospolitej narożnik Po-
cztowej — szafa do ksiąg, biurko,
maszyna do pisania;
o 13 ul. Strusia 9 — garderoba sienna.

„SZOFER DO METROPOLIS”

W sobotę, dnia 1 czerwca b. r. rozpo-
czytna w teatrze „Metropolis” gościnne
występy w Poznaniu Wielka Rewja Sto-
łeczna, w której udział przyjmą zjedno-
czone siły „Morskiego Oka” i „Qui Pro
Quo”. Odegrana zostanie wielka revue
w 2 częściach a 19 obrazach p. t. „SZOFER,
do METROPOLIS!!!”, która barwnymi
dekoracjami, świetnością szlagierów i
znakomitymi wykonawcami zaami wszyst-
ko dotychczas w Poznaniu widziane i sły-
szane. Dość powiedzieć, że na czele Ze-
spółu stoi znakomita gwiazda polskiej
revue, ulubienica stolicy ZULA POGO-
RZELSKA. Nazwisko to chyba wystar-
czy. Obok świetnej artystki udział przy-
jmą FRYDERYK JAROSY, niezrównany
LEON WYRZYCZ, MARIA BALCERKIE-
WICZOWNA, JERZY BORONSKI, MA-
CHERSKI, MUSZKA ZELSKA, ALEKSJA
i inni. Sensacją Rewji będzie udział sły-
nej tancerki ZIZI HALAMA, która razem
ze swym partnerem wystąpi w najdosko-
nalszej swej kreacji w poemacie tancze-
nym p. t. „ZŁOTA PANTERA”. Poza-
tem w Rewji wystąpi słynny duet LATABARS,
wszechświatowa atrakcja, którzy do Po-
znania przybywają wprost z Paryża, gdzie
występowali w największych „musichal-
lach” z olbrzymim powodzeniem. Pro-
gram rewji dopełnia Wielki Balet, złożony
z 12 urodziwych, idealnie stańczonych
girls, które zaprezentują publiczności po-
znańskiej szereg najefektowniej-
szych tańców. Rewja „Metropolis” daje codziennie
2 przedstawienia o godz. 7,45 i o godz. 10
wiecz. Zapowiedziane przedstawienia
Wielkiej Rewji Stołecznej wywołały, jak
było zresztą do przewidzenia, olbrzymie
zainteresowanie. Niewątpliwie od soboty
wszyscy mieszkańcy Poznania, jak też i
liczni goście, przybywający na Powszechną
Wystawę Krajową, powtarzać będą co-
dziennie „SZOFER, do METROPOLIS” —
gdzdy będzie tam najweselej i najmilej. —
Bilety na wszystkie przedstawienia są do
nabycia w składzie cygar p. Szrejbrow-
skiego — ul. Gwarna 20. Tel. 56-38.
zw 16580

Festiwal muzyki polskiej
w Poznaniu

Wczorajszy koncert symfoniczny,
przedostatni z cyklu festiwalowego dał
w zupełności to, co obiecał: wysoce cie-
kawym program w świetnym wykonaniu.
Orkiestra Filharmonii Warszawskiej
grała pod dyktando Grzegorza Fitelber-
ga. To mówi wszystko, zaś występ Artu-
ra Rubinsteina, który poprostu genial-
nie odegrał Chopina koncert f-moll, stał
się punktem kulminacyjnym artystycz-
nych wrażeń festiwalu.

Poszczególne kompozycje polskie,
które wczoraj poznaliśmy wraz z głów-
nymi opusami Karola Szymanowskiego,
które jutro usłyszymy, omówimy ob-
szerniej w feljetonie następnym.

Wczorajszy koncert odwiedziła pu-
bliczność tłumnie, aplaudując gorąco i
wytrwale, w czym wyszła na swoje, bo
na szereg naddatków Rubinsteina.

Z. L.

Najnowszy (35) numer „Wielkopolskiej Ilustracji” należy chyba
do najciekawszych, jakie się dotychczas ukazały. Przynosi tyle inte-
resujących artykułów i ciekawych doskonałych zdjęć, że dla każdego
jest pożądaną i miłą lekturą. Na szczególną uwagę zasługują inte-
resujące zdjęcia, ilustrujące

podróż Ks. Kardynała-Prymasa samolotem

do Rzymu na uroczystości beatyfikacyjne don Bosco, założyciela
zgrupowania XX. Salezjanów.

Pozatem całe mnóstwo fotografii z ostatnich wielkich imprez
sportowych, m. i. z biegu „Kurjera Poznańskiego”, z biegu „Słowa Po-
morskiego” itd.

100-lecie Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu poświęcony jest
ciekawym artykułom bogato ilustrowany. Zśród innych artykułów
wyróżnia się szkic o

Joannie z Grudzińskich księżnej Łowickiej,
małżonce w. ks. Konstantego

której zwłoki sprowadzono w tych dniach z Carskiego Sioła do kraju.
Numer uzupełniają i odcinek powieściowy i pełne humoru nowele.

(Największe i najtańsze pismo ilustrowane dla szerokich kół publicz-
ności. Pojedynczy egzemplarz tylko 45 groszy, miesięczny abonament
1.50 zł., kwartalny 4.— zł. Egzemplarzy okazowych bezpłatnie należy
żądać wprost od administracji: Poznań — św. Marcin 70).

W Czechosłowacji o wizycie
min. Zaleskiego w Budapeszcie

Z pośród artykułów, jakie w ostat-
nich dniach ukazały się w pismach
czeskich na temat podróży p. Zaleskie-
go do Budapesztu, na szczególniejszą
uwagę zasługuje niezmiernie rzeczowy
głos berneńskich „Lidowych Nowin”,
— jednego z najpoważniejszych pism
czeskosłowackich, — zatytułowany
„Mała Ententa, Węgry, Polska”.

Po stwierdzeniu, że niektóre sfery
w fakcie podróży ministra Zaleskiego
do Budapesztu w chwili, gdy w Białogrodzie
odbywała się konferencja Małej
Ententy, dopatrują się pew-
nych cech demonstracji przeciwko Ma-
łej Entencie, „Lidowe Nowiny” przy-
pominają, że termin wizyty polskiego
ministra spraw zagranicznych w Bu-
dapeszcie został ustalony w ten spo-
sób, by rumuński minister spraw za-
granicznych Mironescu przed swą
konferencją z ministrem Zaleskim
mógł wziąć udział w obradach mini-
strów Małej Ententy.

Ponieważ jednak sprawa stosunku
Polski do Małej Ententy i do Węgier
już od dłuższego czasu „pokutuje w
rozpolitykowanych głowach Europy
środkowej” uważa czeski dziennik za
stosowne problem ten trochę dokład-
niej omówić.

„Zaleski sam powiedział ciekawym
dziennikarom w Budapeszcie, — piszą
„Lidowe Nowiny”, — że stosunki Pol-
ski z Małą Ententą są szczerze przy-
jazne, że z Rumunją wiąże Polskę so-
jusz, a z Czechosłowacją i Jugosławiją
— powinowactwo rasowe. Polityka
polska dąży zasadniczo do porozumie-
nia między narodami, do zbliżenia i
pogodzenia narodów, i nigdy nie bę-
dzie służyła niskim intrygom. Polska
zainteresowana jest w zachowaniu i u-
mocnieniu traktatów pokojowych i nie
może dlatego pomagać Węgom w ich
dążeniach rewizjonistycznych, ściślej
mówiąc w ich dążeniach do obalenia
porządku pokojowego.

„Kombinacje polityczne, pochodzące
ze źródeł budapeszteńskich, są zresztą
tym razem tak zagmatwane, że świad-
czą o absolutnej bezradności tych,
którzy z kurtuazyjnej wizyty polskie-
go ministra spraw zagranicznych
chcieliby ciągnąć olbrzymie zyski”.

Pismo wyjaśnia, że w dzisiejszych
warunkach, kiedy Węgry nie ukrywają
tendencji odwetowych o jakimkol-
wiek zbliżeniu Budapesztu z Paryżem
nie może być mowy, że Francja dopiero
wtedy mogłaby darzyć Węgry zaufa-
niem, kiedy te ostatnie zrezygnowały-
by z dotychczasowych planów poli-
tycznych.

„Nie wątpimy, — kontynuuje cze-
ski dziennik, — że kierownicy polskiej
polityki zagranicznej podzielały w tym
kierunku nasz pogląd i dają takie sa-
me, bez wątpienia bardzo szczerze po-
myślane, rady swym węgierskim przy-
jaciółom. Piszemy z całym spokojem
„węgierskim przyjaciółom”, — podkre-
ślają „Lidowe Nowiny”, — ponieważ
nie absolutnie nie mamy przeciwko
temu, by Polska utrzymywała przyja-
cielskie stosunki z Węgrami. Bowi-
em w ten sposób zdobędzie możliwość po-
zytywnego oddziaływania na myśl
węgierską, stworzy w ten sposób psy-
chologiczne warunki zrozumienia i
zauwania, których nam brak. Dłate-
go też nie widzimy żadnego niebezpie-

czeństwa w perspektywie pogodzenia
się Węgier z Rumunją, w czym Polska
również ma i może być pomocną.
Pragnęlibyśmy szczerze, by pośrednic-
two polskie, — o ile dojdzie do skutku,
— przyczyniło się istotnie do zlikwid-
wania sporu optanckiego i do rozpo-
częcia nowej ery w stosunkach węg-
iersko - rumuńskich, ponieważ siłą
rzeczy pociągnąby to musiało również
odprężenie w stosunkach węgiersko-
czeskosłowackich i węgiersko - jugo-
słowiańskich. Rumunja sama nie mo-
że bowiem porozumieć się z Węgrami
inaczej, jak na podstawie uznania
nowego stanu rzeczy, — tak samo, jak
i my (Czechosłowacja). Węgry, które
żyłyby w dobrych stosunkach z Pol-
ską i Rumunją, nie tylko że nie mia-
łyby okazji do agresywnych wysta-
pień przeciwko nam, zwłaszcza gdyby,
— co jest naturalne, — tej nowej przy-
jazni patronować miała Francja, ale
nawet wychowaneby były w kierunku
pogodzenia się z rzeczywistością i w
kierunku poznania korzyści, jakie
płynęłyby dla nich ze szczerego porozu-
mienia z sąsiadami”.

Komunikacja lotnicza
Poznań—Katowice

W poniedziałek została uruchomio-
na stała pasażerska komunikacja lot-
nicza pomiędzy Poznaniem a Katowicami.

Pierwszy samolot z Poznania odle-
ciał w poniedziałek popołudniu i wy-
lądował w Katowicach o godz. 18,45.
Pierwszy samolot z Katowic odleciał
w kierunku Poznania wczoraj o go-
dzinie 8 rano.

Pierwszym samolotem nowej linii

Rewja u Huggera

Do „Kuligu” — jak zatytułował p.
Leon Schildenfeld - Schiller swoją „re-
wję staropolską” - w teatrze Dworu Hug-
gera na P. W. K. wystawioną, trzeba
będzie obszernie powrócić już dla tego
samego, że będzie nam obszerniej niż
wczoraj przedstawioną. Między Po-
wszechną Wystawę Krajową a „Kuli-
giem” jest między innymi ta różnica,
że P. W. K. była skończoną na czas, zaś
„Kulig” okazał się gotowym mniejwię-
cej w takim stopniu, jak to zwykle wy-
stawy przy otwarciu bywają: coś koło
trzeciej części, mianowicie z zapowie-
dzianych 20 obrazów pokazano nam
siedm i kawałek. Gdy pójdą sznurkiem
wszystkie, w takim porządku, jak je
skomponowano, a nie na wrywki, bę-
dzie można objąć całość. Po tych prób-
kach można było tylko nabrać wyobra-
żenia, iż tak barwnego i rwącego oczy
widowiska nigdy jeszcze w Poznaniu
nie było. Dekoracje komponowali: Sko-
czyła, Gronowski, Drabik i Daszewski.
muzykę Kamiński i Maklakiewicz, a
na wszystkim położył rękę L. S. Schil-
ler, pierwszorzędnym znawcą pieśni lu-
dowej i ludowego obyczaju, który wczoraj
opędził główne koszty imprezy.
„Zbojnicy”, „Sobótki”, „Wecele” i zwa-
szcza „Rynek krakowski” mieli sukces
nielada za swoją barwność, wdzięk i

odleciał do Katowic J. Em. ks. Kardy-
nał-Prymas, odbywający podróż po-
wietrzną do Rzymu. Na lotnisku po-
witał Dostojnego Pasażera prezes po-
znańskiej Dyr. Kol. Państw. inż. Ru-
ciński a im. zarządu Linij Lotniczych
„Lot” wicedyrektor inż. Krzyczkowski
z Warszawy.

Ponadto na lotnisko przybyli księ-
ża biskupi Radoński i Dymek, ks. ks.
infulaci Adamski, Kłos, ks. ks. kano-
nicy Zborowski, Ruciński i Rutkow-
ski, kierownik oddziału poznańskiego
spółki „Lot” p. Smulski i in. (k.)

Niepotrzebny alarm

Wczoraj o godzinie 18-tej przechodzą-
cy ulicą Dąbrowskiego zauważyli pło-
mienienie i snopy iskier, buchające z komi-
nala odlewni żelaza firmy „Wiepofana”.
Przywołano straż pożarną, po przybyciu
której okazało się, że płomienie, spowo-
dowane były silniejszym napaleniem w
piecach odlewni.

Poza tem wczoraj przedpołudniem
przywołano straż ogniową na św. Mar-
cin 26, gdzie w pewnym mieszkaniu
zapaliły się firany. (k)

Wypadek przy pracy

Przy pracach instalacyjnych na
„Wesolym Miasteczku” spadł z ruszto-
wania elektromonter Wacław Ło-
dyczko.

Poranionego opatrzyło pogotowie
ratunkowe. (k.)

Prezydent Rzplitej na festi-
walu muzyki polskiej

Dzisiejszy, ostatni Koncert Festiwa-
lu zaszczyli Śwą obecnością Pan Prezy-
dent Rzplitej. Pan Prezydent przybę-
dzie na godz. 9-tą, przed wykonaniem
koncertu skrzypcowego Karola Szyma-
nowskiego przez Pawła Kochańskiego.

Paweł Kochański grać będzie dziś je-
dyny raz w Poznaniu po powrocie z A-
meryki. Fenomenalny ten wirtuoz gra
na jednym z trzech najlepszych Guar-
nerinów, z których jeden był własno-
ścią Paganiniego, drugi Ysay'ego, a trze-
ci jest właśnie w jego posiadaniu.

Wykona on Koncert Szymanowskie-
go, którego jest najlepszym interpreta-
torem z pośród dzisiejszych wirtuozów
obu półkuli. Ostatni, dzisiejszy koncert
jest w całości poświęcony twórczości
Karola Szymanowskiego. Dyryguje
Grzegorz Fitelberg.

Koncert wokalny - muzyczny trzech
śpiewaczek estradowych pp.: M. Bul-
manowkiej, L. Pieprzówny i M. Pie-
chockiej, kształconych przez znaną na
tutejszym gruncie p. H. Miączyńską,
prof. śpiewu, odbędzie się 4 czerwca w
Auli.

W koncercie weźmie udział pianist-
ka p. Olga Karpacka, witana zwykle entu-
zjastycznie na estradzie. W progra-
mie arje operowe i pieśni.

Koncert ten, aczkolwiek odłożony,
nie osłabił zainteresowania wśród mi-
łośników muzyki. Bilety u p. Szrej-
browskiego.

perfekcję wykonania. Przed każdą pu-
blicznością europejską możemy poka-
zać się z przedstawieniem o takim po-
ziomie smaku artystycznego w najdrob-
niejszych szczegółach.

Niech więc „Kulig” zawiadomi nas
jak najszybciej, że jest gotów i że poka-
że nam wszystko, czego wczoraj nie poka-
zał, a wszyscy, którzy przyszli, pójdą o-
bejrzeć go jeszcze raz od początku i w
całości. Materiał muzyczny, malarski i
tekstowy jest prima prima, wykonawcy
prima, przygotowanie prima prima. Bę-
dzie to śpiewany i tańczony przegląd
naszych ciekawości wiejskich i miej-
skich, dawnych i obecnych, coś jak ksią-
żka z przepyszniemi żywymi obrazkami,
w których mieści się Lwów i Warsza-
wa, Łowicz i Kraków, Poznań i Gdynia.
Niechże to wszystko jak najprędzej za-
śpiewa, zatańczy i zabyśnie przepysznie
stonowanemi barwami strojów, aby
Wystawa zyskała artystyczną i pełną ro-
dzimego wdzięku atrakcję. Z Schille-
ra jest w tych miniaturkach majster, ja-
kich mało wogóle, u nas zaś jest jedy-
nym. Można sprzeczać się z nim o ta-
ki czy inny szczegół stylizacji, ale umie
on zrobić widowisko takim, jakie so-
bie ułożył i nie mu się z ręki nie wy-
mknie, a czuje barwę i rytm z kapital-
ną artystyczną delikatnością.

W. N.

Dziś ostatni koncert Filharmonji Warszawskiej

Kochański — Szymanowska — Fitelberg

Rozprawa sądowa w zamku ks. meklemburskich

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej.)

Średnio z właściwą sprawą Jakubowskiego, polskiego robotnika rolnego, straconego na podstawie wyroku sądu przysięgłych w Alt Strelitz w r. 1926 za rzekome zamordowanie swego 3-letniego wychowanka. Na rozprawę przybyło około 30 korespondentów pism niemieckich. Reprezentowana jest również prasa polska.

Przed otwarciem dzisiejszej rozprawy nadprokurator w krótkim przemówieniu, zwróconem do przedstawicieli prasy, wystąpił przeciwko pogłoskom, jakoby proces obecny był wywołany przez jakieś zakulisowe manewry tendencyjne i oświadczył, że prokurator zmuszony był wnieść oskarżenie wobec przyznania się 4 oskarżonych do zarzuconych im zbrodni.

Oskarżona Kählerowa na zapytanie przewodniczącego, czy przyznaje się do winy udzielenia pomocy przy dokonywaniu morderstwa oraz do złożenia fałszywych zeznań, obciążających Jakubowskiego, oświadczyła: Tak.

Oskarżony Fritz Nogens powiedział, że brał udział w morderstwie, dokonanym na małoletnim Ewaldzie i że pod przysięgą złożył fałszywe zeznania, obciążające Jakubowskiego.

Natomiast trzeci oskarżony, August Nogens zaprzeczył stanowczo jakoby miał brać udział w morderstwie, przyznając jedynie złożenie fałszywych zeznań.

Na uwagę przewodniczącego, że w zeznaniach przed sędzią śledczym przyznał się do udziału w morderstwie, August Nogens oświadczył, że

w czasie przesłuchiwania go nie wierzono mu i dlatego nie pozostało mu nic innego, jak tylko przyjąć całą winę na siebie.

Kählerowa na zapytanie przewodniczącego oświadczyła, powołując się na zeznania zmarłej swej córki Idy i matki Ewalda, że Jakubowski nie był ojcem zamordowanego dziecka.

Dalsza rozprawa przyniosła szereg zeznań, obrazujących niesłychane wprost stosunki, jakie panowały w rodzinie Nogensów. M. in. przewodniczący stwierdził, że August Nogens utrzymywał ze swą siostrą, a matką małoletniego Ewalda stosunki miłosne.

Wielkie wrażenie wywołał moment, gdy zastępca powództwa cywilnego dr. Brandt zaapelował do oskarżonej Kählerowej, aby przyznała, że bezpośrednio po procesie przeciwko Jakubowskiemu oświadczyła wobec licznie zgromadzonych, że Jakubowskiego stracono niewinnie. Kählerowa po dłuższej walce wewnętrznej przyznała się do tego zdławionym głosem.

W dalszym toku rozprawy oskarżeni, wbrew pierwotnym zeznaniom, na pytania przewodniczącego i dr. Brandta zgodnie stwierdzili, że Jakubowski odznaczał się spokojnym charakterem i w obcowaniu zwłaszcza z dziećmi i zwierzętami był niezwykle łagodny. Po stwierdzeniu tego adw. Brandt zwrócił się do oskarżonych, wykazując, iż w poprzedniej rozprawie przeciwko Jakubowskiemu złożyli zeznania obciążające Jakubowskiego i twierdzili, jakoby źle traktował swego przybranego syna Ewalda.

Dla zwiedzających P. W. K.

Dom Turystyczny, ul. Wyspiańskiego 8 (przy terenach wystawowych) posiada kwatery po 4 zł na dobę od osoby.

Najechna przez cyklistę

Wczoraj pod wieczór najechna została na Chwaliszewie przez cyklistę 4-letnia Stanisława Dolniakówna, zamieszkała na Chwaliszewie 56.

Poranioną opatrzyło pogotowie ratunkowe. (k.)

Wypadki na prowincji

W tych dniach w Obornikach najechny został przez samochód 7-letni Józef Górniak z Obornik. Chłopca, który doznał obrażeń na całym ciele, odstawił do miejscowej lecznicy.

Jak się okazuje, w danym wypadku zawinił szofer Szczurek z Poznania.

W nocy na 27 b. m. na szosie pomiędzy Pakością a Barcinem najechny został przez samochód robotnik Ludwik Sachnowski z Pakości, którego odstawił do szpitala w stanie bardzo ciężkim.

Na stacji kolejowej w Strzelewie w powiecie bydgoskim najechnane zostało przez pociąg półtoraroczne dziecko pracownika kolejowego Edwarda Karweckiego.

Śmierć nastąpiła natychmiast.

W Gruszczyńcu w powiecie poznańskim 3-letni synek gospodarza Marcina Brzeskiego bawił się bez opieki nad brzegiem stawu. W pewnym momencie chłopczyk stracił równowagę i wpadł do wody.

Nieszczęśliwe dziecko wydobyto w pół godziny po wypadku, lecz wszelkie zabiegi w kierunku przywrócenia małego do życia były już spóźnione.

WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

Egzaminy wstępne w gimnazjum pr. hum. żeń. p. w. Najśw. Serca Jezusa w Poznaniu odbędą się w następującym porządku: D. 1 i 3 czerwca o godz. 9 do

klas 2, 3, 4 przygotowawczej oraz do wszystkich gimnazjalnych oprócz I przy placu św. Józefa 4 III p. Dnia 4 i 5 czerwca o godz. 9 rano przy ul. Św. Marcina 68 do klasy I gimnazjalnej.

W imieniu 15. pułku ułanów poznańskich tą drogą składam serdeczne podziękowanie dyrekcjom teatrów miejskich w Poznaniu oraz dyrekcjom kinoteatrów: Słońce, Mteropolis, Apollo i Renesans za łaskawe ofiarowanie bezpłatnych biletów wstępu na przedstawienia dla ułanów pułku z okazji obchodu przez pułk 10-lecia swego istnienia.

(—) Rudolf Dreszer, pułk. dypl. i dowódca 15. p. ul. pozn.

Tow. Miłośników Fotografii w Poznaniu otworzyło w niedzielę w południe trzeci międzynarodowy salon fotografii artystycznej. Na uroczystość otwarcia przybyło wiele osób ze świata artystycznego, dalej przedstawiciele konsulatów czeskosłowackiego i niemieckiego oraz liczna publiczność. Po przemówieniu prezesa towarzystwa prok. Gardulskiego nastąpiło otwarcie wystawy. Bierze w niej udział 33 państw tak europejskich, jak i z innych kontynentów. Poza ekspozycjami z licznych państw Europy są artystyczne fotografie nawet z Jawy, Afryki Południowej, Nowej Zelandji, Urugwaju itd. Nie brak również zdjęć z Rosji sowieckiej. Ogółem znajduje się w salonie 337 reprodukcji, należących do 142 artystów - fotografów.

Zaciełka bójka na tle porachunków osobistych powstała w domu na Zagórze nr. 10. Rybak Franciszek Blamka został poraniony sztyltem w biodro i bok, dalsi uczestnicy bójki, 21-letni Lu-

dwik Kaźmierczak, Telesfor Machowski (Piaskowa 4) i Michał Szrama (Zagórze 12) kontuzjonowani łez. Blamkę odwieziono natychmiast do lecznicy miejskiej, a Kaźmierczaka opatrzyło pogotowie ratunkowe. Głównym sprawcą zajścia był ten ostatni; przy nim policja znalazła sztylet i kij bilardowy opatrzone na końcu w obwianą galke. (k)

„Sokół” Śródka. Bierzemy udział w procesji Bożego Ciała przy Tumie. — Zbiórka całej drużyny w czwartek rano o 8,20 przy Domu Katolickim.

Drużyna Błękitna. W związku z uroczystością zakończenia wiosennego święta sprawności zbiórka wszystkich członków Poznańskiej Drużyny Błękitnej w umundurowaniu p. w. i czapkach błękitnych dnia 30. bm. o godzinie 14 na pl. Bernardyńskim celem udziału w defiladzie, która będzie filmowana, poczem uczestnicy będą mogli się przyglądać finałom zawodów sportowych bezpłatnie.

W ogródkach działkowych im. K. Marcinkowskiego przy ul. Grunwaldzkiej, doszło do ostrej bójki na tle sporu powstałego pod wpływem nadużycia alkoholu. Ciężko poraniony nożem został 27-letni robotnik Czesław Przybylski, zamieszkały przy Polnej 9, w głowę, na łopate i lewym boku. Broczącego we krwi, przewieziono do lecznicy miejskiej. (k)

Z WIELKOPOLSKI

Pleszew. (Pożar.) W Pieruszycach spalił się drewniany dom mieszkalny, kryty słomą, oraz chlew chatupnika Szymona Mrugacza. Poszkodowany został również lokator Mrugacza Kołodziejczak, któremu spaliły się narzędzia przechowywane na strychu. (k)

Środa. (Pożar.) W Orzeszkowie spaliły się stodoła, chlew i szopa rolnika Szczepana Kozubskiego. Straty wynoszą około 20 000 zł. Podejrzewa się, że ogień podłożył niezany narazie zbrodniarz, przypuszczalnie z zemsty. (k)

Bydgoszcz. (Pożar.) W Promdach spalił się częściowo dom mieszkalny rolnika Reinhardta Sommerfelda. Meble zdołano uratować. Straty ocenia się na około 12 000 zł. Przypuszcza się, że ogień powstał od wadliwie zbudowanego komina. — W Jarożynie spalił się dom mieszkalny rolnika Stanisława Bernardowicza, zamieszkały przez robotnika Antoniego Koralewskiego. Stwierdzono, że ogień powstał od isker wypadających z pękniętego komina. Straty wynoszą około 4 000 zł.

(Na gorącym uczynku.) Przy kradzieży ziemniaków w majątności Strzelewo, przytrzymał Pawła Dziekanowskiego z Bydgoszczy (Szubińska 6) w chwili, gdy zamierzał odjechać z załadowanym wozem.

(Włamania.) W Grocholu włamano się do rolnika Walentego Lisa i skradziono większą ilość drobiu. Następnie włamywacze wtargnęli na strych i skradli garderobę. — Tej samej nocy włamano się do mieszkań robotników Jana i Józefa Jagodów, gdzie skradziono większą ilość garderoby i bielizny męskiej i damskiej. (k)

Ostrów. (Sukces śpiewaków.) Na Wszczęstłowińskim Zjeździe Śpiewaczym zdobył ostrowski okręg śpiewacki I nagrodę za chór męski, a czwartą na chór mieszany.

(Matura.) W tutejszym gimnazjum żeńskim zdały następujące kandydatki egzamin dojrzałości: Brassówna Zofia, Czajkówna Władysława, Drabantówna Stefania, Fischerówna Irena, Korzeniowska Wanda, Krużanka Linda, Lawrenzówna Marta, Łakościnkówna Stefania, Mielcarzewiczówna Irena, Nechawiczówna Janina, Paryżska Elżbieta, Talarczykówna Helena, Walendowska Władysława i Zimniakówna Pelagja. (n)

SPORT

Lekka atletyka

Reprezentacja Poznania — „Warta”. Ciekawe to spotkanie, zorganizowane z okazji tygodnia wychowania fizycznego, odbędzie się zamiast projektowanego meczu treningowego „Reprezentacja Polski” — „Reprezentacja Poznania”, gdyż w dniu tym odbywa się jeszcze kilka spotkań ligowych. Reprezentacja Poznania grać będzie w identycznym składzie, co przed kilkoma tygodniami, gdy pokonała „Wartę” w stosunku 4:1.

Pływanie

Treningi sekcji pływackiej „Sokoła” odbywają się codziennie w pływalni związkowej przy Drodze Dębińskiej. Obowiązkowe treningi, na które winni się stawiać wszyscy członkowie (druhowie i drużny) we środy i piątki od godz. 18.

Oddział pływacki T. S. „Unja” komunistów, że treningi piłki wodnej odbywają się we wtorek i czwartki od godz. 18—20 oraz w niedziele o godz. 4 na pływalni związkowej. Treningami kieruje fachowiec p. Marjan Richter. Na miejscu przyjmuje się zapisy nowych członków.

Piłka nożna

W czwartkowych spotkaniach ligowych sędziują następujący pp.: „Warszawianka”: „Pogoń” — Gerblach z Katowic; „Turysta”: „Czarni” — Arczyński z Krakowa; „I. FC.”: „J.K.S.” — Lustgarten z Krakowa i „Ruch”: „Wisła” — Mallow z Warszawy.

Z TEATRÓW

Teatr Wielki. Dziś, we środę operetka „Wesoła wdówka”. We czwartek, 30 bm. opera Czajkowskiego „Mazepa” w doskonałym wykonaniu pp. Marynowicz, dr. Roesslerówny, Drabika, Karpackiego i Zaleskiego; kapelmistrz p. Tyllia; reżyserja Zygmunta Zaleskiego; nowe dekoracje art.-malarza St. Jarockiego.

Teatr Polski. Dziś po raz 15 arcywesoła komedia Marjana Hemara „Dwaj panowie B.”, w wybornym wykonaniu całego zespołu. Jutro po raz 29-ty rekordowa komedia Maughama „Oto kobieta” z p. Zbikowską w roli tytułowej.

Teatr Nowy. Dziś, we środę znakomita tragiarsa Gabrieli Zapolskiej p. t. „Moralność pani Dulskiej”, która obiegła triumfalnie wszystkie sceny polskie. Jutro, we czwartek znakomita komedia St. Krzywoszewskiego p. t. „Edukacja Bronki” z p. H. Cieszkowską w roli tytułowej.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 28. 5. (PAT.) Londyn złotych za 1 ft. szterl. 43.25. Nowy Jork za 100 złotych 11.25. Gdańsk za 100 złotych 57.77—57.91, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.74—57.88. Wiedeń za 100 zł 79.66—79.94. Zurych za 100 zł 58.25.

GIELDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 28. 5. (PAT.) Akcje: Bank Polski 163. Zieleniowski 113. Azot 2.75. Lwów, 28. 5. (PAT.) Akcje: Gazji Wschodnie 23. Gazolina 26. Tresp 29.50—29—28.50.

GIELDY TOWAROWE:

Lwów, 28. 5. (PAT.) Zboże: Owies 22—22.50. Reszta notowań bez zmiany. Warszawa, 28. 5. (PAT.) Zboże: — Żyto 26.75—27. Pszenica 46—47. Jęczmień browarn. 25—27, na kaszę 29—30. Mąka pszeniana 65-proc. 68—72, żytnia 70-proc. 43—45. Otręby żytnie 20—21, pszenne średnie 24—25. Reszta notowań bez zmiany.

Notowania dewiz z dnia 28 maja 1929

Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej.

Dewizy	Stopa dyskont.	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	9	—	100 zł.	—	57.77	—	43.25	11.25	287.—	—	58.25	79.66
Poznań	9	—	100 zł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	7	173.52	100 Gd. gld.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Berlin	7 1/2	212.34	100 R. M.	—	122.764	—	20.35	23.83	609.75	808.42	123.31	169.41
Belgia	4	123.94	100 belg.	123.90	—	58.21	34.91	13.89	355.25	—	72.14	38.76
Bukareszt	7	172.—	100 l.	5.29	—	2.489	819.—	0.59	15.20	19.92	3.08	4.21.—
Budapeszt	8	155.90	100 pengo	—	—	73.04	27.83	17.44	—	587.55	90.56	123.91
Holandja	5 1/2	358.31	100 gld. hol.	—	—	168.48	12.06.—	40.20	1028.25	—	208.82	285.68
Kopenhaga	5	238.88	100 k. d.	—	—	111.64	18.20	26.64	681.50	—	138.37	189.40
Londyn	5 1/2	43.38	1 funt szterl.	43.25	25.01	20.324	—	4.85	124.64	163.40	125.19	34.47
Nowy Jork	5	8.91 41	1 dolar	8.90	—	4.19.10	4.84.99	—	25.57	33.70	519.45	710.50
Paryż	3 1/2	172.—	100 fr. franc.	34.87	—	16.38	124.03	3.91	—	131.79	20.30	27.77
Praga	5	180.62	100 k. cz.	—	—	12.414	163.71	2.96	—	—	15.38	21.03
Rzym	7	172.—	100 l.	56.69	—	21.935	32.66	5.23	133.85	176.28	27.28	37.20
Szwajcaria	3 1/2	172.—	100 fr. szwajc.	171.69	—	80.70	25.19	18.25	492.50	648.90	—	136.78
Sztokholm	4 1/2	238.88	100 k. szw.	—	—	112.09	18.13	26.74	684.—	—	138.82	179.95
Wiedeń	7 1/2	125.43	100 szyling.	125.21	—	58.87	34.54	14.05	—	473.07	72.96	—

Dług wdzięczności

Najgorętszym życzeniem religijnym i narodowym społeczeństwa naszego polskiego i katolickiego stało się zadość. Projekt pobudowania pomnika Najśw. Serca Jezusowego w Poznaniu znalazł aprobatę wszystkich kompetentnych instancji, a więc departamentu kultury i sztuki przy ministerstwie, komisji artystycznej m. Poznania, magistratu i Rady miejskiej stolicy Wielkopolski. Projekt jest, jak wiadomo, dziełem architekta p. Michałowskiego.

Pomnik był ślubowany na I. zjeździe katolickim w 1920 r. Ślub ten spełnić należy. Zrealizowanie projektu pomnika — to dług wdzięczności wobec Stwórcy za to, że w Swem Miłosierdziu pozwolił nam doczekać się wolnej i niepodległej Ojczyzny.

Po mrokach niewoli zaświtał dla naszego pokolenia dzień jasny i radosny, wysoko wleciał Orzeł biały od Bałtyku do Karpat, od Warty do Dźwiny i przez miasta i wsie, przez pola, łąki, lasy i bory popłynął głos wielkiej radości, głos zmartwychwstania Polski.

O co walczyli Ojcowie nasi, o co przelewali morze krwi i łez w powstaniach narodowych, o co zalegali pruskie mury wieńcze i szlaki wodące na Sybir, o co Matki nasze przez przeszło wiek niewoli modliły się przed ołtarzami Pańskimi — stało się rzeczywistością.

Postawienie pomnika Najśw. Serca Jezusowego w Poznaniu ma być spłaceniem choć części długu wdzięczności Panu Bogu za to, co dla nas uczynił w nieprzebranem Swem Miłosierdziu.

Ślubowaliśmy, że pomnik taki postawimy.

Sprawa projektu szczęśliwie załatwiona. Ale to dopiero jedna część pracy. Czekają nas dalsze prace. I tu zaapelować należy do ofiarności ogółu społeczeństwa, zapukać należy do serc Jego o dobrowolne datki i ofiary na ołtarze Boga i Ojczyzny. Obowiązek ten, ofiarny, wielki, święty na wszystkich nas spoczywa. Nikomu nie wolno od niego się uchylać. Lepiej nie ślubować, aniżeli ślubu nie dotrzymać. Niech pomiędzy nami nie będzie nikogo, niech nie będzie tak maluczkiego, któryby nie czuł i nie rozumiał, że ma obowiązek przyłożenia ręki do zrealizowania projektu pomnika Najśw. Serca Jezusowego w Poznaniu na miejscu pomiędzy Zamkiem a Uniwersyteciem, gdzie stał pomnik żelaznego kanclerza Rzeszy niemieckiej. Każdy niech spieszy z dobrowolnym datkiem i ofiarą, każdy w miarę swych sił, warunków i możliwości.

Pomnik Najśw. Serca Jezusowego stanąć winien jak najprędzej.

Wszelkie datki i ofiary przyjmuje: Administracja „Kurjera Poznańskiego”, P. K. O. nr. 207 470; Nr. B. 6822 w Banku Związku Spółek Zarobkowych, Oddział Al. Marcinkowskiego 26; Nr. B. 2500 w Poznańskim Banku Ziemian, Aleje Marcinkowskiego 13; Nr. B. 635 100 w Banku Miasta Poznania, ul. 27 Grudnia 19; Nr. B. 4845 w Banku Wzajemnej Pomocy, Stary Rynek 79, I.; B. Adamczewski, skarbnik, Aleje Marcinkowskiego 13.

Ku pokrzepieniu niemczyzny

W okresie Zielonych Świąt odbyły się w Niemczech i Austrii cztery zjazdy, poświęcone wzmocnieniu żywiołu niemieckiego na obczyźnie. Wielka liczba uczestników, obfite referaty i nastroj panujący na zebraniach, były dowodem wzrostu sił organizacyjnych, pracujących na olbrzymim terenie — od Rewla po Sawę i Drawę. Uwydatniła się również solidarność całego społeczeństwa w Niemczech, bez względu na różnice polityczne, z tym ruchem, i gorliwa pomoc, jakiej mu udzielają czynniki rządowe i samorządowe w całej Rzeszy.

Z wieku i urzędu należy się pierwsza zmiana zjazdowi „Der Deutsche Schutzbund”, organizacji narodowej, obejmującej kilkadziesiąt mniej lub więcej rozgałęzionych stowarzyszeń i związków opieki nad kresami i kolonizację niemiecką. Zjazd „Schutzbundu” odbył się w Salzburgu nie bez wyraźnej tendencji przez wybór tego miejsca — podniesienia na duchu Niemców z niezbyt stamtąd odległego, włoskiego Tyrolu. Pośród referatów i licznych sprawozdań przeważały tematy, dotyczące utrzymania i rozwoju niemczyzny w państwach południowo-europejskich. Nie zapomniano jednak i o „krzywdach” niemieckich na wschodzie, a zwłaszcza w Polsce.

W ciągu dyskusji nad sprawą kolonizacji niemieckiej w Karyntji część uczestników zjazdu wysunęła projekt osiedlenia tam Niemców z prowincji polskich. Spotkało się to jednak z ostrym sprzeciwem większości, która potępiła wszelką myśl o uszczuplaniu niemieckiego stanu posiadania w Polsce.

Zjazd w Salzburgu zgromadził 300 delegatów rozmaitych „bundów”, wśród których nie brakło przedstawicieli grup niemieckich z poza Europy. W obradach uczestniczył b. prezydent Austrii Hainisch.

O ile zjazd salcburski był zgromadzeniem elity, o tyle tegoroczny zjazd „Verein für das Deutschtum im Ausland” był masową, olbrzymią manifestacją członków tego związku, którzy w liczbie kilkunastu tysięcy zjechali z rozmaitych stron Europy do Kilonii. Rej na zjeździe wodził przedstawiciel polakożerczego „Ostbundu”, wytwarzając

odpowiedni bojowy i szowinistyczny nastrój.

Po omówieniu położenia Niemców w duńskiej części Szleswigu w kilkunastu następnym referatach na plenum i w komisjach atakowano znanymi argumentami i frazesami z arsenału „Ostbundu” rząd i społeczeństwo polskie — za rzekomy „ucisk” niemczyzny, za „nieznośne” stosunki w t. zw. „korytarzu”, za „gnębienie” Gdańska, za plany imperialistyczne zajęcia Prus Wschodnich i posunięcia granicy polskiej do Łaby (!). Znany „patryjota” wschodni prezes „Ostbundu”, Ginschel przytoczył maksymę Bismarcka: „Droga z Królewca do Wrocławia musi być wolna” i stwierdził z goryczą, że „hanniebny” traktat wersalski nawet między Królewem a sąsiednim Gdańskiem postawił zaporę. Oczywiście burza protestów, rozmaitych „pufirufów” i t. p. objawów tego, co Niemcy nazywają patryjotyczną „Begeisterung” — była odpowiedzią na oratorskie popisy p. Ginschla, który w dalszym ciągu piorunował na Polaków w Polsce i Niemczech, rozprawiał się z p. Kierskim z Poznania i zakończył wśród huraganu oklasków: „Droga Bismarcka będzie jednak wolna”.

Inny mówca domagając się rewizji granicy z Polską, groził wojną, która niebawem wybuchnie, jeżeli „niecne” dzieło wersalskie nie będzie bezzwłocznie naprawione. Kilkudniowy zjazd „Vereinu” zakończył się imponującym pochodem, w którym uczestniczyło dwadzieścia kilka tysięcy osób. „Verein” liczy w tym roku 2 714 oddziałów i 4 654 grup szkolnych. Budżet ogólny wynosi 2 444 994 m.

Trzeci ograniczony zjazd odbył się przed Zielonemi Świątami w Sztutgardzie z okazji rocznego sprawozdania tamtejszego „Auslandinstitut”. Uczestniczyli w nim b. kanclerz Luther i dwaj ministrowie Rzeszy. Omawiano m. in. sprawę encyklopedji, informującej o sprawach niemieckich na obczyźnie oraz zasilenie emigracji odpowiednimi wydawnictwami. Punktem kulminacyjnym zjazdu był referat prof. Fausta z Ithaca (St. Zjedn.), który stwierdził, że na 8 milj. Niemców w Stanach Zjednoczonych zaledwie 1/3 postępuje się językiem ojczystym.

Walka o Targi wschodnie

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”)

Lwów, w maju.

Opinia publiczna, wpatrzona w warszawskie wypadki polityczne ostatnich miesięcy, a od kilkunastu dni zajęta Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu, przestała się interesować Lwowem. Lwów — ulubiony temat z przed kilku miesięcy zimowych po głośnych demonstracjach listopadowych — przestał być narażone modne. Cierpliwie, jak kopcium,

szek, czeka jednak na „swoją” chwilę, wiedząc, że przyjdzie ona musi.

Chwilowo mamy zmartwienie niebylegkie, nad którym głowić się będzie trzeba kilka miesięcy. Jest to sprawa tegorocznych Targów Wschodnich. Wszystkie siły sprzysięgły się tym razem przeciw tej instytucji. Przedewszystkiem Lewiatan, który ogłosił w prasie komunikat, że ze względu na P. W. K. i cięż-

kie położenie przemysłu należałoby tym razem Targi Wschodnie odwołać.

Dla Lwowa odwołać Targi Wschodnie znaczy tymczasem tyle, co wbić mu sztylet w serce i nad mordowaniem w ten sposób miastem uragać w żywe oczy. Jest zaś argumentów sporo i to nie czerpanych z powietrza, które wykazują, że projekt Lewiatana niema uzasadnienia i że lwowskie Targi nie tylko winne, ale muszą się odbyć.

Przedewszystkiem wola Lwowa. Niejeden już powiedział, że w życiu gospodarczym czynnik psychiczny jest nieraz ważniejszy od dobrej konjunktury. Wola jest czynnikiem właśnie psychicznym, a że jest to jeszcze wola Lwowa, więc „nec Lewiatan contra... Leopolim”.

Uzasadniamy potrzebę odbycia Targów Wschodnich koniecznością ciągłości tego dzieła, budowanego z największym nakładem sił, z najcięższymi przeszkodami, przy prawdziwym entuzjazmie i z wielką myślą o przyszłości. Zamykać Targi Wschodnie dlatego, że na drugim krańcu Polski odbywa się Powszechna Wystawa Krajowa byłoby ucieczką z pola bitwy, na którym niema przeciwnika. Jeśli do reszty nie mamy wszyscy spaść do rządu najniższego, do jakiego kroczymy konsekwentnie od lat trzech, to żadną miarą po linii najmniejszego oporu iść nam nie wolno. Lwów był nieraz, co prawda w innych okazjach, wśród ciężkich okoliczności, kiedy sam pozostawał na polu, a odbiegali go dosłownie wszyscy i właśnie wtedy zawsze dokonywał prawdziwych cudów wysiłku i zwycięstwa. Jest to dla psychologii Lwowa bardzo charakterystyczne, że umie działać najlepiej wśród trudności, które się na niego w danym momencie wała jak z piekielnego worka. Otóż — ponieważ Lwów chce, aby jego Targi się odbyły — można już dzisiaj zaprosić gości na początek września b. r. na ich otwarcie.

Jeżeli idzie o P. W. K. to nie jest ten djabeł tak straszny, jak go malują. Przedewszystkiem co innego Wystawa, a co innego Targi Wschodnie. Tam jest pokaz — tu są targi. W Niemczech odbywa się takich targów kilka równocześnie i włos nikomu z głowy nie leci. Nie mówimy np. o Anglii, bo porównanie byłoby może za śmiałe. Jest wprawdzie fakt, że w P. W. K. zaangażowała się, powiedzmy, większość przemysłu i wogóle bywałców targowo-wystawowych i nie wszyscy mogą wydołać dwóm imprezom w jednym czasie, ale zaraz na to można odpowiedzieć: nasz ciężki i bogaty przemysł, mówiąc w cztery oczy, nigdy się tak bardzo na Targach Wschodnich nie pokazywał. Zwykle bywał, kilka razy go nie było i Targi żyły i to pięknie żyły.

Targi Wschodnie mają już urobiony charakter, w którym dominuje rolnictwo i to będzie zawsze atrakcyjną stroną dla wszystkich sfer gospodarczych bez względu na takie, lub inne wypadki. Ostatecznie można się zgodzić, że w tym roku Targi Wschodnie ograniczą się siłą faktu do skromniejszego zasięgu terytorjalnego i obejmą np. przedewszystkiem wschodnie części państwa, ale rezygnować z nich nie sposób, bo byłoby to zbyt małostkowe i naprawdę w stylu bankruta A Lwów niema ochoty ani sam bankrutować, ani ośmieszać Polski, bo ostatecznie — jeżeli idzie o porównanie z P. W. K. — to zagranica interesować się będzie z punktu widzenia ściśle handlowego tak samo Targami Wschodnimi, jak P. W. K.

Taki oto wstęp trzeba było dać do rozpoczynającej się tegorocznej kampanji Targów we Lwowie. Pisać się o tem będzie jeszcze dużo i niejedno, ale jedno jest pewne, że — abyśmy tu na głowie mieli stanąć — Targi Wschodnie tego roku nie tylko będą, ale będą wielkie, żywe i bogate, jak zawsze. Kl. Hr.

Wielkopolska na uroszczenia i gwałty niemieckie

Związek Obrony Kresów Zachodnich otrzymuje w dalszym ciągu rezolucje z wieców, zwoływanych w Wielkopolsce dla wyrażenia manifestacyjnego protestu przeciwko wystąpieniu Schachta w Paryżu i gwałtom opolskim. Na wiecach protestacyjnych i zebraniach manifestowała ludność: Barcina i Buku, zjazd Katolickich Robotników okręgu bydgoskiego, ludność parafii Czerlejno, Huty, Mroczy, Opalenicy, Pniew, uczestnicy akademii uroczystej w dniu 3 maja w Raszkowie, Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Szelejewie, ludność Szubina, Wągrowca, Wielunia n/Notecią, Witkowa, Woźnik i Zbąszynia.

Prezydent Rzplitej w pow. wrzesińskim

P. Prezydent Rzplitej wyjechał w sobotę o 9 rano na przegląd wzorowych gospodarstw rolnych w powiecie wrzesińskim, przyczem towarzyszyli mu m. in. min. Niezabykowski, wicewojewoda Gronziewicz i dyr. dep. Królikowski. We Wrześni p. Prezydent zajeżdżał przed miejscową mleczarnię Wielkopolsk. Izby Rolniczej. Tutaj oczekiwali dostojnego gościa prezydent Wlkp. Izby Rolniczej Szulczewski i prezes W. T. K. R. Pluciński w otoczeniu przedstawicieli miejscowych władz i społeczeństwa. Przemówił prez. Szulczewski, witając Prezydenta i dziękując za zaszczyt odwiedzenia mleczarni. Prezydent zwiedził szczegółowo mleczarnię oraz szkołę i internat. Należy podkreślić, że jest to nie tylko największa mleczarnia na terenie Polski, ale jedna z największych tego rodzaju instytucji w Europie, urządzona według najnowszych wymogów techniki. Zwiedzanie trwało czas dłuższy, poczem Prezydent odjechał do Bierzlinka. Tam zwiedził 2 wzorowe gospodarstwa, oraz dwa dalsze w Nowej-Wsi Królewskiej. W południe Prezydent przybył do Bieganowa własności Edwarda Grabskiego.

Na śniadaniu wydanem na cześć Prezydenta obecni byli także ks. bisk. Laubitz i dowódca OK. gen. Dzierżanowski. Po śniadaniu Prezydent zwiedził szczegółowo majątek oraz kilka gospodarstw, a następnie odjechał przez Węgierki do Gutowa Wielkiego, domeny dzierżawionej przez Szyftera.

Z Gutowa Prezydent Rzplitej udał się ponownie do Wrześni, gdzie zwiedził nowowbudowany szpital powiatowy, urządzony według najnowszych wymagań medycyny, poczem o godz. 19,30 wyruszył do Poznania.

W Miejskiej Górcie

Z okazji zwiedzenia Kółek Rolniczych w powiecie rawickim wstąpił Prezydent także do miasta naszego. Mowę powitalną na rynku wygłosił burmistrz miasta Zyniewicz, a mała Czabańska wręczyła Prezydentowi bukiet kwiatów. Wśród gorących owacy przejeżdżał potem dostojny gość ulicami miasta, udając się do pobliskiego Chojna.

Prezydent w Dolsku

Dnia 22 bm. w przejeździe do Goścynia zatrzymał się Prezydent Państwa w Dolsku przed pomnikiem, wzniesionym przez Związek Kółek Rolniczych ku uczczeniu 60-lecia istnienia Kółka Rolniczego w Dolsku. Miasto przybrało widok odświętny. Burmistrz Burdajewicz ofiarował Prezydentowi w imieniu miasta chleb i sól, poczem hr. Żółtowski z Brzeźnicy powitał dostojnego gościa w imieniu Kółka Rolniczego, składając mu hołd również w imieniu wszystkich innych towarzystw. Od kółka ziemianek i włościanek wręczono Prezydentowi kwiaty.

„Dobrobyt” w Stanach Zjednoczonych

Rozpowszechnionemu szczególnie w Europie przesvědzeniu o powszechnym, jakoby, dobrobycie w Stanach Zjednoczonych w sposób dobitny zaprzecza opublikowany w szeregu pism amerykańskich artykuł senatora Nye z North Dakota pod wymownym tytułem „dokąd zmierzamy?”

Autor artykułu twierdzi, że dobrobyt jest udziałem znacznej wprawdzie części ludności Stanów Zjednoczonych, lecz że twierdzenie o erze powszechnego dobrobytu jest zwykłą błądą. Na potwierdzenie przytacza Nye następujące fakty: 64 proc. robotników, zatrudnionych w kopalniach i fabrykach, zarabia mniej niż 750 dolarów rocznie, a prawie jedna trzecia robotników mniej niż 500 dolarów rocznie, 30 proc. rodzin robotniczych musi utrzymywać sublokatorów lub stołowników, a w jednym z wielkich miast co dwunasty mieszkaniec chowany jest na cmentarzu nędzarzy na koszt miasta, albo też zwłoki jego oddawane są do prosekutorjum dla doświadczeń. Zaledwie 40 proc. robotników mieszka we własnych domach, 75 proc. domów mieszkalnych w Stanach Zjednoczonych jest obdłużonych. Dola farmerów również nie jest lepsza od doli robotników fabrycznych. Gdy w roku 1880 było w Stanach Zjednoczonych tylko 25 proc. rolników-dzierżawców, obecnie liczba ich wzrosła powyżej 60 proc. i stale się zwiększa.

Tak w świetle danych statystycznych wygląda oślawiony dobrobyt amerykański. Jak wszędzie, tak i tam są bogaci i biedni.

Popierając wytwórczość krajową, budujesz niezależność i potęgę gospodarczą i polityczną Polski!

Włoskie skrzydła dla polskich lotników

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”)

Medjolan, w maju.

Od paru tygodni odbywają się pomiędzy starym lotnikiem medjolańskim w Taliedo a obrzymią płaszczyzną Malpensy, przy Gallarate, próbné loty srebrzystego dwupłatowca — olbrzyma, o białym orle na czerwonym polu i wielkim napisie „Polonia” wymalowanym złocistymi literami na boku kadłuba. Jest to włoski samolot, na którympolscy lotnicy Włodzimierz Klisz i Adam Stefan Kowalczyk zamierzają wkrótce odbyć lot Medjolan — Chicago.

Jak powstał i doszedł do skutku pomysł śmiałego przedsięwzięcia, można w paru słowach opisać. Odruch uczuciowy, jaki zostawiła w Ojczyźnie pielgrzymka Polaków z Ameryki, w r. 1927, spowodował myśl oddania wizyty dalekim współbraciom.

Był to rok Lindbergha; polecenie zawiezienia do Ameryki bratnich pozdrowień rodaków można było poruczyć jedynie ludziom skrzydlatym. — Prezydent Rzeczypospolitej pochwalił zamiar szlachetny, a Polacy z za Oceanu wyrazili życzenie finansowania lotu własnymi siłami. Wkrótce zebrano na ten cel 35 000 dolarów.

Wybitny członek amerykańskiej Polonji, p. Stanley - Adamkiewicz, przybył do Europy, aby czuwać nad powagą imprezy, administrować umiejętnie zebraną sumą i uzyskać, aby celem lotu stała się druga stolica amerykańska: Chicago. Zamieszkuje tam bowiem najsilniejsza liczebnie emigracja polska — i miasto to pragnie stać się lotniczym środowiskiem dla całego świata.

Wybór załogi nie przedstawiał większych trudności, ochotników bowiem było bez liku. Jako pierwszego pilota wybrano jednogłównie Włodzimierza Klisza, śmiałego lotnika, liczącego 36 lat wieku i 13 karjery lotniczej, człowieka o wyjątkowych zdolnościach, doświadczeniu fachowym i „szczęściarza”. Jako drugi, towarzyszyć mu będzie 30-letni oficer — lotnik w czynnej służbie od r. 1925, Adam Stefan Kowalczyk.

Zagadnienie aparatu natomiast przedstawiało większe trudności.

Polska nie posiadała jeszcze dostatecznego przemysłu lotniczego, należało więc zwrócić się do zagranicy. — Jedyń aparat niemiecki, nadający się do gigantycznego lotu, kosztował o wiele więcej od złożonych do dyspozycji 315 000 złotych, które należało pokryć wszelkie koszty, związane z wyprawą, — a więc na przygotowania do lotu, kilkumiesięczny pobyt za granicą załogi, zakup przyrządów — oprócz samolotu — benzyny — paliwa i t. d. Projekt zakupienia samolotu francuskiego nie znalazł poparcia u Klisza i Kowalczyka, którzy — nawiasem mówiąc — są bardzo przesadni — jak wszyscy lotnicy. Wraz z mister Adamkiewiczem, „wujaszkiem z Ameryki”, jak go pieszczotliwie nazywają, przyjechali więc do Włoch. Suma do dyspozycji, — jak już powiedziałem — nie była zbyt wielka. Lot transoceaniczny, do którego trzeba było projektować i zbudować specjalny samolot, kosztowałby trzy razy więcej. W Medjolanie jednak nasza trójka doznała nader życzliwego przyjęcia i poparcia ze strony znanego włoskiego konstruktora, Caproniego. Pociągnięty śmiałym ich przedsięwzięciem oświadczył on gotowość przysposobienia do lotu aparatu „CA 73” na warunkach, umożliwiających finansowanie całkowitej wyprawy sumą, jaką lotnicy mieli do dyspozycji.

Aparat włoski „CA 73” — dobrze znany lotnikom całego świata, ma skrzydła górne długości 18 mtr., dolne 25 mtr., dwa motory o sile 1000 koni, waga jego bez ładunku wynosi 3 700 kg., a nieś może 2 200 kg. Dla umożliwienia długiego lotu, odległość bowiem od Baldamell, lotniska w Dublinie, gdzie lotnicy zamierzają lądować przed zdobyciem Oceanu, do Teranowy wynosi ponad 3 100 kilometrów, — trzeba było wydłużyć kadłub, który wcześniej mógł pomieścić 14 wielkich zbiorników benzyny. Ładunek benzyny wynosić będzie 6 500 litrów, co równa się 4 500 kg. Wagę tę, po całkowitem przebudowaniu „CA 73”, „Polonia” bez trudu będzie mogła unieść.

Zamiast dwóch dawniejszych, będących czterech motory, o łącznej sile 1000 koni. Zużycie benzyny ustalono na 800 gramów na kilometr. Na „Polonji” nie będzie radjostacji.

„Pół godziny benzyny więcej — powiedział Klisz — może być naszym ra-

tunkiem” i po zastanowieniu się, piloci oświadczyli się w to miejsce za paliwem.

„Polonia” zabierze żywności na cztery doby i zamiast zwykłej łódki nieprzemakalnej — Klisz wybrał rodzaj pneumatycznej „kombinacji”, która w razie przymusowego opuszczenia się na fale, utrzyma lotników przez kilkanaście godzin na powierzchni. Samolot poza tem zaopatrzonej jest w najnowsze przyrządy orientacyjne.

Zamierzoną drogę odbędą lotnicy w trzech odcinkach: Medjolan — Baldamell, prawdziwy przelot z Irlandji do Kanady i niezbyt długa droga końcowa, razem około 7 000 kilometrów.

Przygotowania do lotu zrobiono z największą dokładnością. „Polonia” codziennie odbywa stopniowe próby zużycia, ładunku, szybkości, pod kierunkiem Dominika Antonini’ego, który projektował i przebudował aparat. Klisz trenuje się metodycznie — w jednym tylko miesiącu przeleciał 21 000 kilometrów na ciężkich kilkomotorowych aparatach. Należy obecnie oczekiwać ostatecznej decyzji: przeprowadzi meteorologicznych. Jedyń bowiem umiając doczekać się cierpliwie przychylnych warunków powietrznych, polscy piloci zwyciężą. Lot ich śledzić będą z zapaściem nie tylko współrodacy, lecz i całe Włochy, gdyż po za białym Orłem na czerwonym polu, będącym symbolem odrodzonej Polski, — „Polonia” skrzydłata poniesie poprzez ogrom Oceanu także trójbarwną oznakę Italji.

Sukces polskiej drużyny sokolej

Wyjazd reprezentacyjnego zespołu na uroczystości ku czci Joanny d'Arc do Orleanu — Serdeczne przyjęcie i ogólne uznanie

Przy końcu ubiegłego tygodnia powrócili z Orleanu nasza drużyna sokolej, biorąc także udział pod kierownictwem naczelnika związkowego p. prof. Fazanowicza we wielkim międzynarodowym zjeździe towarzystw gimnastycznych.

Francuski narodowy związek gimnastyczny, urządza co roku w okresie Zielonych Świąt swój doroczny zjazd na którym odbywają się przeważnie masowe pokazy i zawody gimnastyczne. Z okazji tegorocznych uroczystości ku czci Joanny d'Arc obecny zjazd odbył się w Orleanie i rozpoczął się w sobotę 18 b. m.

Nasza drużyna sokolej przybyła już w pierwszym dniu uroczystości do Orleanu, tak, że mogła być obecną na wszystkich zawodach oraz pokazach. W sobotę zorganizowano metodyczny pokaz lekcji gimnastyki szkół, w której ćwiczyło 1 000 chłopców i tyleż dziewcząt; poza tem odbył się śpiew chórowy 2 000 dzieci szkolnych. Dalej urządzono w sobotę i w niedzielę masowe zawody gimnastyczne zespołami od 12 zawodników w zwyż. Składały się one z wielobojów t. j.: ćwiczeń na przyrządach, w biegach, skokach i rzutach, pokazów indywidualnych oraz na estradach wieczorem przy efektywnym oświetleniu sztucznym. Wszystkie zawody podzielone były na trzy grupy, stopień niższy, stopień wyższy i o mistrzostwo związku francuskiego.

W pokazach estradowych brały udział towarzystwa francuskiego związku gimnastycznego, oraz belgijskiego i szwajcarskiego. Odbywały się te pokazy od 9 wieczór do 3 rana na 16 estradach zbudowanych na bulwarze w pewnym oddaleniu od siebie; na program składały się tańce, ćwiczenia grupowe, odtwarzano obrazy symboliczne itd. Niezapomniane wrażenie pozostawił, wzbudzając ogromny entuzjazm, pokaz przeprowadzony o oświetleniu reflektorów, zespołu 12 ludzi całych pobrązowanych, którzy w grze światła robili wrażenie poruszających się posągów.

Poniedziałek był uroczystym dniem zjazdu. Zainaugurował go pochód przez miasto i defilada w której naszych sokolej, występujących w mundurach wiano owacyjnie. O godz. 15 rozpoczęły się pokazy zespołowe, w których prócz naszej drużyny sokolej, brali udział Francuzi, Belgowie, Anglicy, Szwajcarzy i Holendrzy. Inne związki wysłały tylko swych delegatów.

Nasz występ odbył się łącznie z drużyną holenderską, która przeprowadziła krótsze ćwiczenia w 3 grupach na środku boiska, a my natomiast z przodu przed główną trybuną. Pokazaliśmy sokolej lekcję gimnastyki, która składa się zasadniczo z 3 działów, wstępnego, właściwego i końcowego — analogicznie do występu drużyny polskiej na olimpiadzie w Amsterdamie. Pokaz nasz licznie zebrana publiczność przyjęła burzą oklasków.

Drużyna polska, która po raz pierwszy występowała we Francji wywiązała się ze swego zadania jak najlepiej. Podczas oficjalnego bankietu wyrażano się o Polakach z wielkim entuzjazmem, dziękując w serdecznych słowach prezesowi związku hr. Adamowi Zamoyskiemu za udział polskiej reprezentacji sokolej, która zaimponowała nowością ćwiczeń wolnych w połączeniu z ćwiczeniami na przyrządach oraz wyrobieniem w tej wielkiej manifestacji międzynarodowej.

W drodze powrotnej zatrzymała się nasza drużyna jeden dzień w Paryżu, zwiedzając pod kierownictwem przewodników wielkim autobusem dostarczonemu przez prezesa hr. Zamoyskiego zabytki miasta. Złożono wieńiec na grobie Nieznanego Żołnierza i udano się na grób marszałka Francji oraz Polski Focha, Napoleona, przed pomnik Mickiewicza do Wersalu itd. W jak najlepszym zdrowiu dzielnicy nasi Sokolej powrócili do Poznania.

Wielki Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża

„Wielki Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża”, to coroczne wysiłki politycznej tej instytucji około zasilenia funduszy na cele sanitarne i samoobrony, chęć zmobilizowania jakby szerszego ogółu społeczeństwa pod sztandary służby narodowej i powszechnego obowiązku spłacenia daniny, należnej Ojczyźnie nie krwią i ranami, lecz gotowością przyczynienia się do powodzenia dobrej sprawy. Obowiązek to łatwy do spełnienia, nie wymagający wielkich wyrzeczeń na rzecz dobrowolnego opodatkowania się każdego obywatela polskiego, w miarę możliwości, z poczucia obowiązku i przywiązania dla Ojczyzny wypływający.

Polski Czerwony Krzyż, pracujący stale dla dobra ogółu i dla zapewnienia mu przyszłego spokoju, ma niejako pełne prawo domagania się czynnego współdziałania ze strony tegoż społeczeństwa.

Tegoroczny „Wielki Tydzień” P. C. K. rozpoczyna się solennym nabożeństwem w dniu 2 czerwca o godz. 12 w południe w kościele garnizonowym i trwać będzie do dnia 9 czerwca włącznie. — Dalsze dni „Wielkiego Tygodnia” przewidują korowód wozów sanitarnych P. C. K. przez ulice miasta, popularne pokazy ratownictwa przeciwgazowego, kwestę uliczną i w lokalach na cele sanitarne, koncerty orkiestr wojskowych na Placu Wolności, niespodzianki dla naszych milusińskich, zabawę w pięknie położonym Letnisku Czerwonego Krzyża w Puszczykowie z tańcami, koncertem i nader urozmaiconym programem, oraz dancing na tarasie Teatru Wielkiego, połączone z koncertem w dniu 8 czerwca. Od 2 do 9 czerwca r. b., t. j. w czasie trwania Wielkiego Tygodnia P. C. K., odegrane zostanie wielkie widowisko w 4 odsłonach ze śpiewami i tańcami ks. Skierkowskiego „Wesele na Kurpiach” na arenie P. W. K., obok „wesołego miasteczka”. Ceny biletów od 1 zł przy kasach wejściowych. Początek przedstawień o godz. 19, w niedzielę dn. 2 i 9-go czerwca r. b. o godz. 12, 19 i 21.

Polski Czerwony Krzyż dokłada wszelkich starań, aby tegoroczne imprezy pozostawiły po sobie trwałe i najmilsze wspomnienie. Łączmy więc okazję przyjemnego spędzenia czasu w okresie dni „Wielkiego Tygodnia” z ofiarną pomocą, bądźmy zwartymi szeregami bojowników o spokojną przyszłość naszej Ojczyzny.

W pogoni za reklamą

Zmysł przygotowywania się do współczesnych warunków egzystencji objawia się zresztą u Amerykanów w zaprowadzeniu całego szeregu inowacji. W ostatnich latach n. p. eksport produktów do krajów Ameryki Poł. znacznie się zmniejszył. Cóż tedy robią?

Stowarzyszenie tamtejszych fabrykantów postanowiło zabrać się do utworzenia — podobnie jak się to ma na lądzie i na morzu — specjalnych także agentów ogłoszeniowych w powietrzu. Tak więc samolot stanie się najnowszym typem commissoyageur’a. Awiony te będą kierowane przez znanych pilotów mających za zadanie kolejne objeżdżanie wszystkich ważnych centrów Ameryki i to zarówno od

strony Atlantyku jak i od strony Oceanu Spokojnego.

Setki tysięcy prospektów będą rozrzucone z samolotu, czy też rozdawane w miastach, podczas, gdy filmy mówiące będą tłumaczyły metody handlowe oraz sposoby rozmaitych fabrykacji przemysłowców północnych. Organizatorzy tych rejdów ogłoszeniowych są przekonani, że w krótkim czasie potrafią w ten sposób zwiększyć znacznie swój eksport na rynki łacińskiej Ameryki.

W naszej epoce reklamy, w której konkurencja jest wprost szalona, należy jednak skonstatować, że ta we Francji zwłaszcza ma, w przeciwieństwie właśnie do Nowego Świata, zawsze i względny natury estetycznej na widoku. I tak dwa największe staki francuskie, kursujące pomiędzy portem Le Havre a Nowym Jorkiem, noszą miano „Paris” i „Ile de France”. Obecnie zaś jest właśnie mowa o budowie trzeciego, bardziej jeszcze luksusownego, który ma się nazywać „Versailles”.

Łącznie z tym projektem, rada miejska Wersalu wyraziła życzenie, aby dekoracje nowego statku, jego malowidła, meble, a wreszcie i całe urządzenie było odwzorowaniem jak najwykwintniejszym siedzihi Króla Słońca i wogóle wspaniałości Wersalu.

Idea taoryginalna ma oczywiście na celu propagandę, ale propagandę artystyczną, która niezaprzeczenie będzie się cieszyła dużym powodzeniem w kraju jankesów. Amerykanie w swoich podróżach po Europie szukają przedewszystkiem sensacji „historycznych”, starych zabytków, których nie posiadają u siebie. To też można sobie wyobrazić z jaką dumą i zadowoleniem rozpanoszą się na tym pływającym „Wersalu” amerykańscy królowie nafty czy też żelaza i puszczając gęste kłęby dymu z grubego cygara oraz przypatrując się portretowi Luwika XIV, będą powtarzali sobie z głębokim przekonaniem: L'etat, c'est moi...

Samoloty towarowe

Jeden z byłych francuskich ministrów rolnictwa wystąpił z propozycją utworzenia floty pawietrznej, specjalnie przeznaczonej do transportu szybkiego cennych, a lekkich produktów. Wszelkiego rodzaju nowalje, jakie Paryż konsumuje przez całą zimę, jako też południowe owoce oraz kwiaty, mogłyby być doskonale i względnie niedrogo ekspedjowane za pomocą właśnie samolotów z francuskich kolonii, czy też z południa i to zarówno do Paryża jak i do Londynu.

Ten system już zresztą został zaprowadzony w Holandji, która posługuje się samolotami przy wysyłce swoich tulipanów i hyacintów, jakie dzięki szybkiej obsłudze dochodzą zawsze świeże, a wskutek tego kupcy nie są narażeni na żadne straty z powodu przewozu. W innych krajach Europy, awjon był dotąd jedynie przeznaczony dla ludzi, albo w najlepszym wypadku psów, które jedna „mamusia” ekspedjowała drugiej z Paryża do Londynu, czy też vice-versa. Podobnie jednakowoż jak istnieje morska flota pasażerska, wojenna i handlowa, tak zostanie niezawodnie na coraz to szerszą skalę wprowadzona handlowa flota powietrzna.

Jaka jest wartość ogrodów zoologicznych

Londyński ogród zoologiczny obchodził niedawno swój stułetni jubileusz. Wbrew popularności, jaką się cieszy ten w Europie może najpiękniejszy i najdoskonalej zaopatrzone zoolog, obchód przeszedł stosunkowo dość cicho i niespostrzeżenie. A przecie niema może w Londynie bardziej ulubionego miejsca spacerowego i wycieczkowego jak „Zoo”, w którym skały, lasy, jaskinie i stawy sztuczne dają zamkniętym zwierzętom złudzenia wolności.

W książce swej „Animal Mysteries” dyrektor akwarjum w „Zoo” p. Boulanger pisze, że przymusowa sprzedaż zwierząt nie dałaby więcej nad 30 000 funtów (funt 43 zł 25 gr). Wobec obfitości i rozmaitości tego zwierzyńca cyfra wydaje się niepomernie mała. Najcenniejsze zwierzę tam to hipopotam i nosorożec, każdy oceniony na 1 000 funtów. Młode żyraby kosztują po 500—600 funtów. Gdy dorosną, nie mają żadnej wartości, bo z powodu długiej szyi nie można ich transportować. Słonie kosztują około 400 funtów sztuka, a zarabiają przeszło 200—300 funtów rocznie przejażdżkami z dziećmi.

Wiek zwierząt nie stoi w stosunku do ich wielkości. Struś żyje 30 lat, a kanarek 20, sep egipski może dożyć do 118 lat, zioły orzeł 104, a papuga 102. Lwy i tygrysy żyją zaledwie 17 lat, niedźwiedź 33.

Wszystkie te liczby odnoszą się do zwierząt, żyjących w niewoli w ogrodzie. Metuzalemem świata zwierzęcego jest zółw. Na wyspie św. Heleny żyje jeszcze zółw, z którym zabawiał się Napoleon. Daty, kiedy przybył tam ze swej ojczyzny Aldabry nie zdołano ustalić, ale ten zółw może sobie rościć pretencje do tytułu najstarszego na świecie zwierzęcia. Opactwo w Peterborough posiadało zółwia, który dożył 220 lat.

**OFIARNOŚĆ NA CELE OŚWIATOWE
WZMACNIA POTĘGĘ RZECZY-
POSPOLITEJ POLSKIEJ.**

Rozkład jazdy autobusu PZ. 44014,
kursującego na linii **Kiszkowo-Poznań.**
Postój w Poznaniu, ul. Mostowa.
Właśc. autobusu: Bałuta Wojciech i Zegula Jan, Broczyn, pow. Gniezno.

Odjazd	Km	Stacje i przystanki	Cena groszy	Przyjazd
6,00 13,30	—	↑ Kiszkowo	—	13,05 19,35
6,05 13,35	3	Węgorzewo	30	13,00 19,27
6,10 13,40	2	Sroczyn	20	12,55 19,22
6,15 13,45	1	Lagiewniki	10	12,50 19,17
6,25 13,55	6	Pobiedziska	60	12,40 19,07
6,35 14,05	5	Prozno	50	12,30 18,57
6,47 14,17	6	Kostrzyn	60	12,18 18,47
7,00 14,30	5	Paczkowo	50	12,05 18,35
7,10 14,40	5	Swarzędz	50	11,55 18,25
7,35 15,05	11	↓ Poznań	80	11,30 18,00

Praktyczni jankesi

Nowa koncepcja i nowe metody nauczania

Paryż, w maju.
Coraz większa łatwość i udoskonalenie komunikacji zbliża niezawodnie do siebie narody. I podczas, kiedy stara dewiza grecka nakazywała przedewszystkiem „poznawanie siebie samego”, współczesna natomiast, wypływająca z nowych warunków życia, głosi konieczność „poznawania jedni drugich”. Solidarność bowiem interesów nietylko jednej części świata, ale można śmiało powiedzieć całej kuli ziemskiej, stała się tak wielką, że działalność ludzka musi dzisiaj — i to w najrozmaitszych dziedzinach życia — opierać się na coraz to szerszej znajomości zagadnień ogólnych społeczeństwa.

Oto Ameryka, przygotowując właśnie młodą generację do tej nowej koncepcji życiowej zorganizowała jedyną w swoim rodzaju „Floating University”, pływający uniwersytet, — którego profesorowie i uczniowie dokonali podróży naokoło świata. Ta „wycieczka”, złożona z 108 studentów i studentek od 16 do 30 roku życia, wyjechała z Nowego Jorku z początkiem listopada. Po zwiedzeniu wyspy Kuby, przejechaniu Kanału Panamskiego, studenci dostali się do Honolulu, poczem objechali Chiny, zwiedzili Siam, Jawę i Indje. Z Azji udali się do Grecji. Po Atenach poznali Rzym i popłynęli znowu do Egiptu. Obecnie zaś przez tydzień goszczą w Paryżu, a kurs studjów światowych zakończy symboliczną, jednodniową wizytę w Genewie, stolicy Ligi Narodów.

Ależ, mógłby ktoś zauważyć, była to tylko siedmiomiesięczna podróż turystyczna naokoło świata. Bynajmniej! Ci młodzi studenci, którym towarzyszyli profesoro-

wie, pracowali przez cały dzień, rano słuchając wykładów, a po południu zwiedzając muzea, czy też podejmując wycieczki. Uczniowie tej „Floating University” przygotowują się w przyszłości do różnych zawodów publicznych, a mianowicie dziennikarstwa, albo też pragną się poświęcić socjologii, ekonomii politycznej, pedagogii, które im w czasie podróży były wykładane przez ich profesorów. Ci bowiem są zdania, że zetknięcie się bezpośrednio, kontakt żywy lepiej przygotowuje młodych uczniów do ich przyszłej kariery, aniżeli wyłączone ślęczenie nad książkami.

Rezultat zaś tej wycieczki okazał się tak dobrym, że kierownicy jej projektują na przyszłość zakupienie własnego statku i odbywanie nim co roku takich podróży, z nowymi oczywiście adeptami tej oryginalnej i praktycznej metody nauczania, nieprzystępnej niestety dla kieszeni europejskich.

Skonfiskowany Wolter.

Władze miejscowe skonfiskowały kilkanaście egzemplarzy znanego utworu Voltaire p. n. „Candide”, przysłanych do jednej z tamtejszych księgarni. Purytańskie to miasto, powołując się na kodeks kryminalny, oświadczyło, że liczne ustępy tej powieści są wręcz nieprzyzwoite.

Katastrofa w kopalni węgla.

W kopalni Brady I w Łaziskach Górnych na pokładzie górnym w jednym z oddziałów oberwała się ściana węglowa zasypując 2 górników Mikołaja Woźniakowskiego i Franciszka Nieradzika. W wyniku wszczętej niezwłocznie akcji ratowniczej wydobyto już tylko zwłoki tragicznie

zmarłych górników. Na miejsce wypadku przybył niezwłocznie przedstawiciel urzędu górniczego, który prowadzi w tej sprawie dochodzenia.

Adresy gości P. W. K.

- Z Berlina:**
Brummer Hermann, Hotel „Monopol”.
Haase Hermann z żoną, Hotel „Continental”.
- Z Białegostoku:**
Wysocki J., Hotel „Monopol”.
- Z Bielska:**
Zimet J., Hotel „Monopol”.
- Z Budapesztu:**
Farkas Joseph, Hotel „Monopol”.
Himmelfarb P., Hotel „Monopol”.
Meissner Arnold, Hotel „Monopol”.
- Z Cerekwicy:**
Unrug Karol, Hotel „Bazar”.
- Z Częstochowy:**
Częstochowski J., Hotel „Britania”.
- Z Detroit:**
Państwo Fabrykiewicz, Hotel „Monopol”.
- Z Inowrocławia:**
Łapka Kazimierz, Hotel „Wiktorja”.
- Z Karlsruhe:**
Graebner Richard, Hotel „Continental”.
- Z Katowic:**
Wucke, Hotel „Monopol”.
- Z Koła:**
Träger Roman, Hotel „Royal”.
- Z Krakowa:**
Komito J., Hotel „Monopol”.
Piwowski Zygmunt, Hotel „Royal”.
- Z Lipska:**
Hetterer Felix, Hotel „Britania”.
- Z Łodzi:**
Nowacki Alfred z ojcem, Hotel „Bazar”.
- Z Malmö:**
Hansson Leon, Hotel „Continental”.
- Z Notredame (Szwajcaria):**
Dr. Farine George, Hotel „Continental”.
- Z Paryża:**
Ginsberg Helena, Hotel „Continental”.
- Z Piszewa:**
Smolński F., Hotel „Britania”.
- Z Pragi:**
Heim Jan, Hotel „Continental”.
- Z St. Zjednoczonych:**
Heinz Hermann, Hotel „Monopol”.

- Z Sztokholmu:**
Allgoth Ernst, Hotel „Continental”.
- Z Sulina:**
Karłowski Stefan, Hotel „Wiktorja”.
- Z Teitlingen:**
Hagen Leopold, Hotel „Monopol”.
- Z Warszawy:**
Baytel Franciszek, Hotel „Monopol”.
Demby Stefan z żoną, Hotel „Bazar”.
Frank J., Hotel „Monopol”.
Iżycki Kazimierz, Hotel „Monopol”.
Państwo Kleszcz, Hotel „Monopol”.
Kokorzycka, Hotel „Monopol”.
Kuchar Tadeusz, Hotel „Continental”.
Dr. Grodziński, Hotel „Monopol”.
Sawe Czesław, Hotel „Monopol”.
Państwo Wilkens, Hotel „Monopol”.
Ostoja-Zagórski Stefan z żoną, Hotel „Bazar”.
- Z Wiednia:**
Bieder J., Hotel „Monopol”.
Bogad Leon, Hotel „Britania”.
Kurz Feliks, Hotel „Continental”.
Tochten Henryk, Hotel „Bazar”.
- Z Wrocławia:**
Königstein Feliks, Hotel „Continental”.
- Z Zabrze:**
Glücksman Lotte, Hotel „Monopol”.

Amalia — Dwór w Piszczanach
Dom Kuracyjny Dr. Józefa Breźny'ego.
Prospektów i informacji udziela Dr. Breźny,
Piszczany. Pw 10361-54, 373



OSTATNIE 2 DNI!
CYRK EMPIRE-MEDRANO
ul. Poznańska obok Luna-Parku
W czwartek, 30 maja
Ostatnie 2 pożegnalne przedstawienia
o godz. 4 popoł. i 8,15 wiecz.

Olbryzi Program! 20 Numerów!
Morskie lwy, tygrysy, słonie i artyści
wszelkiego rodzaju!

W piątek Cyrk jedzie do Warszawy.
Pp 10 118/9-20,265/8

Dnia 26 maja r. b. zmarła po krótkich cierpieniach, 6. p.

Marja Pohorska

inż. chemii, starsza asystentka Uniwersytetu Poznańskiego

przeżywszy lat 27. Msza św. za spokój duszy odprawi się w środę, 29 b. m. rano o godz. 8,30 w kościele św. Wojciecha. Pogrzeb tego samego dnia po poł. o godz. 3 na nowym cmentarzu św. Wojciecha, o czym zawiadamia

zp 16 572

w głębokim smutku pogrążona

Poznań, 29 maja 1929.

rodzina

Zakład pogrzebowy „Bracia Nowak”, pl. Nowomiejski 10, tel. 1046.

Pierwszorzędne generalne przedstawicielstwo

na Polskę do oddania. **Bezkonkurencyjny artykuł. Wielkie zyski. Bardzo poważny interes.** Reflektanci którzy dysponują kapitałem w wysokości marek niemieckich 3 000 — zechcą się zgłaszać w środę i czwartek od 10—1 i 3—6 u p. **Lorje, Hotel Polonia, Poznań.**

Paul Kunert & Co. Hamburg 36

Cukiernia-Kawiarnia

pierwszorzędna, w najruchliwszym punkcie Poznania z powodu choroby właściciela, na sprzedaż. Zgłoszenia do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod zw 16 541

Szparagi

stołowe 50 dkg 75 gr

Masło dworskie

50 dkg 3—3,40 zł

poleca

„Polski Dwór“

Poznań, Wodna 15

12 16 579

Motorek

do roweru 1 K. M. tanio na sprzedaż. Oferty Kurjer zdw 93 020

1 SPRZEDAŻE

Motocykl

angielski, 5 K. M. w dobrym stanie korzystnie sprzedam. Wiczerek. Polna 2. zdw 93 059

Meble

najtaniej poleca Kalkas. Wrocławska 19. zdpw 92 271

Samochód

nadający się na ciężarówkę, nowoczesny sprzedam. Roemer, ul. Szewska 12. zdp 92 738

Antyki

wielki wybór. Bracia Pióro, Aleje Marcinkowskiego 28, Kw 2277

16 OSOBISTE

Krakowianina

oczekuj. Środa 2 godz. Łowiczanka. zdp 93 200

22 ROZMAITE

Fryzjerna

dla pań i panów w Nowym Dworcu zachodnim (Lazar-skiem). Otwarta dzień i noc, niedziele i święta. zdp 93 173

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Dziewczynna

lat 26 znajdująca się obecnie w posiadzie z cośkolwiek gotowaniem poszukuje z powodu zmiany cd 1 lub 15. 6. innej, najchętniej do dwójga osób. Oferty Kurjer Poznański zdw 92 350

Książkowa

samodzielna pisząca na maszynie poszukuje posady. Zgłoszenia do Kurjera zdp 92 816.

28 WOLNE MIEJSC.

Posługaczka

młodsza, czysta i zdrowa. znaćca pranie bielizny i prasowanie, potrzebna zaraz na przed południe. Czesława 15, II, lewo. zdw 89 959

Szofer

tylko mechanik dla prowadzenia samochodu ciężarowego i osobowego, może się z świadectwami natychmiast zgłosić. Browar Junke, Bojanowo. dp 6255

Dziś Rewelacyjna Premjera w Kinach

„CASINO“

Aleje Marcinkowskiego nr. 28
TYLKO DLA PAŃ
Początek o 5, 7 i 9

Oddzielnie dla Panów i dla Pań

„KAPITOL“

przy Placu Świętokrzyskim
TYLKO DLA PANÓW
Początek o 5,30, 7,30 i 9,30

Najnowszy i najwybitniejszy film — Fizjologiczno-Seksualny p. t.

„Życie i przyszłość kobiety“

Film, który winni zobaczyć wszyscy — a szczególnie wy — wszyscy, przygotowujący się do stanu małżeńskiego!
Wstęp dla młodzieży poniżej lat 17 wzbroniony

Przedpłata

na czworciec 1929 r. za oba wydania: — ztem wlicznie tygodniowego dodatku „Nasz Ilustracja Poznańska”: w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznań — w razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przesyłką w Polsce zł 3,00, od opaska w innych krajach zł 11,00. W dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczenia numerów lub odszkodowania.

Telefony do redakcji i administracji: 4461 1476 3307 3524. 3525 4072. w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524 — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6—lamowa 26 gr, na stronie 4—lamowa 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznymi 200 gr od 1—lamowej milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 200%, nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża: do wydania wieczornego do godz. 10 w dni przedświąteczne do godz. 1 przed poł. Drobne ogłoszenia słowo napisowe (tłusto) 30 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.